Nr. 150 — We Lwowie — Niedziela dnia 3. Lipca 1904. — **Rok XLIV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h „ na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11. J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Uwagi o wojnie mandżurskiej.

Od jednego ze znakomitych polskich polityków otrzymaliśmy obszerniejsze uwagi, dotyczące wojny japońsko-rosyjskiej, które w szeregu czterech artykułów z wdzięcznością pomieszczamy.

I.

Świat cały ma oczy zwrócone w stronę ostatecznych krańców Wschodu, słucha huku dział, rozlegającego się w krainie, która dotąd leżała poza zakresem dziejów, o której do niedawna sądzono, że Europy wcale obchodzić nie może. I zaiste! jesteśmy świadkami czegoś, czego dotąd w dziejach niebywało. Wdzierały się hordy azyatyckie aż w głąb Europy, niosąc postrach i zniszczenie, ale rzecz to niesłychana, aby się rodził w Azyi, wśród pogan, naród potężny cywilizacyą, duchem obywatelskim i miłością ojczyzny. Zdawało się, że prawdziwe pogaństwo, że wielobóstwo skończyło swój żywot na prawdę dziejowy ze chrztem Jagiełły, a oto niespodzianie w dwudziestem stuleciu słychać o ofiarach dziękczynnych, zanoszonych bogom za zwycięztwa odniesione nad wojskami mocarstwa, o którem wielu mniemało, że jest najpotężniejszem na świecie, a inne mocarstwo, władnące morzami i panujące nad trzecią częścią rodzaju ludzkiego, pozostaje z poganami w równem przymierzu. Od czterechset lat przywykli Europejczycy uważać siebie za niezwyciężonych, za powołanych do panowania nad resztą ziemi, a w ciągu ostatniego wieku utwierdziło się niezłomne przekonanie, że potrafią zawsze bez wysiłku pokonać ludy innej cywilizacyi a zwłaszcza innej rasy. Od czasów Miltiadesa i Temistoklesa rozumiano, że w walce Europy z Azyą odwaga może bywać z obydwu stron równą, ale karność i sztuka wojenna zawsze Europejczykom ostateczną zapewnią przewagę. A oto naród azyatycki i to naród karłowatego wzrostu, należący do rasy żółtej, odnosi zwycięstwa nad flotą i nad wojskiem europejskiego mocarstwa, a zwycięztwa te zawdzięcza bohaterskiej zapewne odwadze, ale przedewszystkiem doskonalszej broni i większej wodzów umiejętności. Zaiste, słysząc o tem i wiedząc, że to nie żadna bajka a najprawdziwsza prawda, zdawać nam się może, że śnimy!

Prawie wszyscy konserwatyści lądu Europy, wszyscy prawie Czesi i południowi Słowianie i wszyscy prawie Francuzi bez różnicy przekonań politycznych załamują ręce, patrząc na to widowisko, a choć powiadają słusznie, że wojna wcale dotąd nie jest rozstrzygniętą, biadają nad jej dotychczasowym przebiegiem, pragną gorąco ostatecznego zwycięztwa Rosyi, jako strażnika równowagi europejskiej, jako sprzymierzeńca przeciw Niemcom albo jako dotychczasowej niezachwianej podpory monarchicznych i zachowawczych zasad, z których upokorzeniem byłaby Europa wydana w ręce rewolucyi, a conajmniej konstytucyonalizm, który się niejednemu wydawał już zachwianym, odniósłby wszędzie stanowcze nad przeciwnikami swoimi zwycięztwo, uniemożliwiając jawny albo choćby ukryty powrót autokracyi.

Aby uzasadnić swoje pragnienia mnogie a dosadne przytaczają argumenty. Powiadają, że zwycięztwo Japonii byłoby zwycięztwem cywilizacyi pogańskiej a właściwie pogańskiego barbarzyństwa nad światem chrześcijańskim, a zatem największą katastrofą, największem nieszczęściem dziejowem, jakie się da pomyśleć a wraz z tem zwycięztwem dźwignęłoby się groźnie nad Europą niebezpieczeństwo żółte; wszystkie pogańskie ludy Azyi garnęłyby się naokoło japońskiego sztandaru; Rosya, Francya, Anglia i Ameryka utraciłyby rychło swoje azyatyckie posiadłości, Niemcy musiałyby zaniechać marzenia o ich nabyciu, handel europejski zostałby rychło wyparty z Oceanu Spokojnego i Indyjskiego, a wnet masa niezliczona Chińczyków, wyćwiczona wojskowo przez japońskich instruktorów, zwaliłaby się niepokonanym najazdem na naszą część świata, zgniotłaby chrześcijańskie narody, całąby Europę poddała sprośnej mongolskiej niewoli. A choćby do tego wszystkiego przyjść nie miało, domaga się zwycięztwa Rosyi pokój świata i potrzeba uświęcenia prawa narodów. Wszak widać wyraźnie, że Japończycy to naród wojowniczych zdobywców, gotów wszystkie państwa póty wojną nękać, póki nie zostanie zmiażdżony przez zwycięzkiego przeciwnika; a sposób, w który Japonia zmusiła na wskróś pokojową Rosyę do prowadzenia wojny, był najohydniejszem podeptaniem prawa narodów, skoro napadnięto na flotę rosyjską bez poprzedniego formalnego wydania wojny.

Do tych argumentów dodaje wielu i to poważnych bardzo Polaków argument dalszy, mający nas zniewolić do sympatyj rosyjskich. Powiadają: największym, najzaciętszym wrogiem Polaków są Prusacy a gdyby nie wpływy, rady, a czasem groźby pruskie w Petersburgu, byłoby dawno przyszło w Rosyi do stanowczej wobec Polaków zmiany systematu. Otóż każda klęska Rosyi wzmaga przewagę pruską w Europie a zatem jest stanowczą klęską naszą, polską. Rosya osłabiona będzie się musiała bardziej jeszcze, niż dotąd, liczyć z Prusami; zawichrzona zakusami rewolucyjnymi gotowaby Królestwo oddać na łup Prusom i hakatyzmowi a na każdy sposób nie zdoła już skutecznej przeciwstawić zapory apetytom pruskim, gdy zechcą zabrać a co najmniej shołdować ze wszystkiem Austryę, odebrać Polakom ostatni przytułek, jaki znaleźli pod berłem rakuskiem.

Drugi jednak, liczniejszy podobno, choć na kontynencie Europy mniej wpływowy obóz, sprzyja głośno Japończykom, raduje się z ich powodzeń, życzy im ostatecznego, zupełnego zwycięztwa. Na ten zastęp składają się socyaliści i żydzi, do niego należy większość ludzi wolnomyślnych, tego są wreszcie zdania wszyscy niemal Anglicy i Amerykanie i wszyscy bez wyjątku Węgrzy.

Przyjaciele Japonii dopatrują się w Rosyi najniebezpieczniejszego swoich narodów wroga, albo też ostatniej a potężnej przystani reakcyi, absolutyzmu, religijnej nietolerancyi, wszelkiego ucisku i nieprzepartej zapory dla postępu. Nienawidzą Rosyi, pieszczą się nadzieją, że pogrom i to tak upokarzający, bo w walce z narodem azyatyckim, sprowadzi jeśli nie ostateczny rozkład ogromnego państwa, to co najmniej upadek dzisiejszego rosyjskiego rządu. Nie lękają się bynajmniej w razie zwycięztwa Japonii żółtego widma, bo są przekonani i to podobno słusznie, że wyspiarskie państwo będzie się wystrzegało zapasów z Anglią a nawet z Francyą, posiadającemi nierównie większą na morzach potęgę. Nie Japonia, tylko ogromne chińskie mrowisko może stać się dla świata niebezpiecznem, zasypując ziemię przemyślną i wytrwałą rzeszą robotników, kupców, bankierów a niebawem wzbogaconych szybko żółtych miliarderów, a tego mrowiska lęka się Japonia nie mniej od Europy i Ameryki, a wiedząc, że sama całym Chin ogromem nie zdoła owładnąć, podzieli się chętnie kontrolą nad niem z Anglią, Francyą a może także z Ameryką. Dopiero zupełne Rosyi zwycięztwo może naprawdę żółte na świat sprowadzić niebezpieczeństwo Po zgruchotaniu Japonii, opanowaniu Mandżuryi i Korei popadną Chiny w zupełną zawisłość od Rosyi, wejdą niebawem całe w skład rosyjskiego państwa, a wtedy biada Europie a najpierw owym Słowianom, którzy w zaślepieniu swojem życzą sobie zwycięztwa Rosyi; kupcy i bankierzy chińscy zasypią najpierw Rosyę a potem świat cały, miliony Chińczyków wyćwiczonych przez rosyjskiego kaprala, staną przy bagnecie i miarowym krokiem zdobywcy dotrą aż do brzegów Atlantyku, rozdeptując wszelką wolność i wszelką cywilizacyę a nie nastanie wcale panowanie Słowian, bo Chiny pochłoną wszystkich zdobywców i także cara białego swoją otoczą biurokracyą, w chińskiego zamienią Bogdajchana. Tak jest! — wołają, wpadając w ferwor zwolennicy Japonii — tu Japonia wyobraża europejską cywilizacyę a Rosya azyatyckie barbarzyństwo. Dowodem tego już umiejętna wyższość japońskich wodzów nad rosyjskimi, nierównie bardziej ludzki sposób prowadzenia wojny, dowodem tego rząd w Japonii konstytucyjny, powszechna oświata ludu, adoptacya kodeksu napoleońskiego, znakomity stan komunikacyj i instytucyj humanitarnych, znakomita i uczciwa administracya, owa wreszcie a na wskróś przecie religijnego ludu tolerancya, która sprawia, że katolicy i protestanci w Rosyi, spętani i uciskani, mogą się w Japonii swobodnie modlić, mogą swobodnie Japończyków na swoją nawracać wiarę. Prawda — przyznać trzeba, że Japończycy nie formalnie rozpoczęli wojnę, że przed wypowiedzeniem wojny na rosyjskie napadli statki; ale poszli w tem niestety tylko za przykładem Europejczyków, którzy ilekroć o niechrześcijańskie chodzi narody, napadają bez przestrogi na obce kraje. Toczy się walka o Mandżuryę a czyż Moskale nie zabrali Mandżuryi wbrew prawu narodów, bez wydania wojny, idąc w tem za przykładem Prusaków, zabierających Kiaoczau? Czyż wbrew prawu narodów i uroczyście przyjętym zobowiązaniom nie pozostali w Mandżuryi? Pozornie tylko zaczepną wojnę prowadzą Japończycy; w istocie bronią swojej niepodległości i zdeptanych przez Rosyę międzynarodowych postanowień.

W obozie zwolenników Japonii są także liczni Polacy. Wołają, że można się zmiany niegodziwego systemu rządowego w Rosyi spodziewać jedynie wtedy, jeśli Rosya będzie pokonaną i upokorzoną, że tylko wtedy możemy się spodziewać wymiaru Polakom jakiej takiej sprawiedliwości. Wraz z licznym zastępem Rosyan mniemają, iż Japończycy walczą w obronie swobód tak Rosyan, jak i Polaków, że tylko japońskie zwycięztwo może lepszą zapewnić przyszłość, nie tylko tym obydwu narodom, ale w ogóle Słowiańszczyźnie całej, wydartej wreszcie z objęcia azyatyckiego despotyzmu. Cokolwiek się o tych nadziejach sądzi, nie da się zaprzeczyć, żeby twierdzenie, jakoby każda klęska Rosyi była zwycięztwem Prus, nie było nadzwyczaj słabo uzasadnionem; wynika ona ze złudzenia, jakoby Prusy Hohenzollenów i rząd absolutny w Rosyi zwalczały się wzajemnie, mogły się kiedy zwalczać, któremu się oddajemy uporczywie, spodziewając się po tej walce jakiejś ulgi w naszem niezwykle smutnem położeniu. Prawdą jest przeciwnie, że rząd w Berlinie, jaki jest, i rząd w Petersburgu, jaki jest, są najściślejszymi sojusznikami, połączonymi z sobą interesem wspólnym, stworzonym przez rozbiór Polski. Konsekwentny ucisk Polaków jest prócz tego interesem monarchicznym i absolutystycznym. Ten absolutyzm rosyjski, o którego potędze głoszą, że się równa prawie wszechmocy Bożej, umożliwia jedynie trwanie pozornego tylko w Niemczech konstytucyonalizmu, stanu rzeczy, w którym król pruski rozkazuje a wolny naród niemiecki słucha tak posłusznie, jak żołnierz na mustrze. Istnienie ciągłego, tajnego czasem a czasem jawnego sojuszu Prus z rosyjskim absolutyzmem trzyma Austryę na wodzy, wytwarza potęgę, wobec której Francya nie może myśleć o odzyskaniu Alzacyi i Lotaryngii, zapewnia sprzymierzonym stanowczą przewagę na lądzie stałym Europy. To przymierze rozerwałoby się natychmiast, gdyby ustawy konstytucyjne dały narodom podległym berłu cara możność wyrażenia swoich uczuć, straciłoby wszelką dla Prus wartość, gdyby się świat przestał potęgi rosyjskiej lękać; a zatem prawdą jest to jedynie, że każda klęska absolutnej Rosyi jest zarazem klęską Prus, każde jej zwycięztwo, Prus zwycięztwem. Na wielce nieprawdopodobny zresztą rozkład Rosyi nie bardzo mogliby się Hohenzollerni cieszyć, bo pozbawieni potwornego sprzymierzeńca, usłyszeliby niezawodnie v e t o Anglii i Francyi a nawet potem całej Europy, gdyby chcieli, korzystając z katastrofy, posuwać na Wschód swoje dzierżawy i tak zbyt wielkie. Wiedzą o tem dobrze w Berlinie i dlatego nikt więcej od rządu pruskiego zwycięztwa Rosyi sobie obecnie nie życzy — chociaż już i Berlin ogląda się ostrożnie na położenie, któreby mogło wyniknąć z ostatecznego a dla Berlina niepożądanego zwycięztwa Japonii.

Przytoczyłem obydwu stron wywody a nie myślę tego rozsądzać, komu słuszność przyznać wypada. Abym w tej mierze mógł wyrokować, musiałbym posiadać dar proroczy. Będąc zwyczajnym tylko śmiertelnikiem, nie próbuję zajrzeć poza zasłony przyszłości celem przepowiedni, co się stanie, jeśli jedna albo druga ze stron wojujących zwycięży ostatecznie. Tak w życiu prywatnem, jak w życiu publicznem wtedy przewidywania zawodzą najczęściej, kiedy chodzi o los własny albo o los własnego narodu, kiedy sprawa nas tak gorąco obchodzi, że życzenia i obawy trzeźwość sądu odbierają; a każdy, kto żył dłużej, pamięta, że nieraz zdarzenie gorąco upragnione, z radością powitane okazało się zgubnem, że przeciwnie nieraz zdarzenie, któregośmy się jako najgorszego nieszczęścia obawiali, najpomyślniejsze sprowadziło skutki. Więc daleki od prorokowania powiem tylko to, co jest już, albo co być musi, niezawodnie.

Otóż wojna mandżurska jest już nieszczęściem dla Polaków — tak samo, jak dla Rosyan i dla wszystkich prawie poddanych cara. Byłaby nieszczęściem w każdym razie, staje się większem, natychmiastowem, namacalnem nieszczęściem dlatego, że ją Rosya, jak dotąd, wielce niefortunnie prowadzi, a może się zamienić w Rosyi, ale także i w Polsce w okropną ekonomiczną i społeczną katastrofę, jeśli się przeciągnie całemi latami, co się staje rzeczą coraz niestety prawdopodobniejszą. Najpierw okropnie bolesną jest rzeczą oderwanie tylu naszych rodaków od ognisk rodzinnych, wyprawianie ich na wojnę, która ich nic nie obchodzi, w której ani zapału mieć, ani moralnego zadośćuczynienia doznać nie mogą, w której pełnią tylko straszliwie ciężką służbę, narażając się na pociski japońskie i na niezliczone choroby, znosząc wszystkie możliwe trudy i utrapienia. Rzecz to okropna, gdy młodzieniec tam gdzieś u kresów świata marnie dla obcej zaginie sprawy, a rzecz staje się okropniejszą jeszcze, gdy się zważy, że przy obecnej organizacyi wojskowej pozostawi nieraz po sobie wdowę i sieroty, pozbawione chleba i opieki. Ale na tem nie koniec. Przemysł Królestwa i Litwy, podobnie jak przemysł całej Rosyi, sztucznie za pomocą ceł ochronnych do nadmiaru produkcyi doprowadzony, liczył głównie na odbyt swoich towarów na targach azyatyckich, a teraz dowóz do tych targowisk został powstrzymany, nie otworzy się, póki wojna trwać będzie, a zatem fabryki muszą ograniczać swoją produkcyę, dziesiątki tysięcy robotników w samem tylko Królestwie pozbawiono chleba, tysiące rzemieślników i drobnych kupców postradało już swoje mienie, straszne przesilenie kredytowe zagląda już w oczy, a podwyższenie taryf kolejowych grozi niezmiernem powiększeniem klęski. Wszystko to musi się spotęgować przy dłuższem trwaniu wojny a Rosya niełatwo uzna się zwyciężoną, owszem gotowa doprowadzić do ruiny ekonomicznej w całem państwie, zanim zniesie to upokorzenie, aby się miała uważać za pokonaną; jeśli zaś szczęście się odwróci, Japonia będzie się broniła długo i zacięcie, zanim przystanie na warunki, jakie jej Rosya podyktuje, podyktuje bowiem ciężkie, pragnąc zgruchotaniem przeciwnika zatrzeć pamięć klęsk początkowych. Kto wie, może okoliczność jakaś niespodziana położy rychły koniec strasznie wyczerpującej wojnie, ale nie widać znaków bliskiego końca, zaniosło się owszem na kilkoletnią zawieruchę, a wraz z nią na zupełną ruinę przemysłu, na upadek wszystkich publicznych walorów i okropną nędzę w polskich także ziemiach.

Wtedy ludzie, którzy postradali zarobek, nie łatwo się oprą podszeptom socyalistów, może także podszeptom pruskim. Wtedy mogą wybuchnąć w Królestwie, na Litwie, na Rusi krwawe rozruchy, czasem przyobleczone w płaszcz polskiego patryotyzmu, ku wielkiej uciesze naszych wrogów w Berlinie i w Petersburgu, chcących przekonać i dynastyę i naród rosyjski, że nigdy żadnej ulgi nie można robić nieprzejednanym Polakom, czasem zaś zaprawione tylko srogą społeczną namiętnością, niszczące siły narodu, rozprowadzające walkę bratobójczą, tem okropniejsze, czem ciemniejszym jest lud, wśród którego wybuchną nad Dnieprem i Bohem, może w hajdamacki nóż uzbrojone. Obyśmy tego nie doczekali.

W Petersburgu nie ma rządu jednolitego politycznie. Najrozmaitsze prądy zwalczają się u góry a ostatnimi czasy objawił się nawet pośród ministrów prąd, dążący do reform liberalnych, pragnący nawet ulg dla Polaków, zaprowadzenia powolnego dla Polaków i polskich prowincyj równouprawnienia. Takie zamiary nie były wstrętne Mikołajowi II., panu pełnemu dobrej woli i szlachetnych zamiarów; cała rosyjska opinia publiczna popierała te zamiary, skłaniała się do wymierzenia sprawiedliwości „bratu Słowianinowi“ — Polsce. Przed wojną zamiary nie przemieniły się w czyn, trudno przypuszczać, aby się w czasie wojny wdano w znaczniejsze reformy. Po przywróceniu pokoju klęska Rosyi byłaby niezawodnie najwymowniejszym argumentem za potrzebą zarzucenia dotychczasowych rządów — ale i w razie ostatecznego zwycięztwa dotychczasowe niepowodzenia aż nadto wyraźnie za reformami przemawiałyby. Po zawarciu pokoju może tedy przyjść do zmian korzystnych dla narodu rosyjskiego, korzystnych także dla Polaków; — powinno przyjść do takich zmian, ale niewiadomo, czy przyjdzie. Bo, jeśli Rosya zwycięży, zwycięży rząd absolutny tj. rząd ten, jaki jest, i gotów w zwycięztwie szukać dowodu na to, że trzeba Rosyą rządzić tak, jak się to dotąd działo. Jeśli zaś wojna się skończy upokorzeniem, ani wątpić, że stronnictwo reform, stronnictwo w Rosyi, zwane liberalnem, śmielej podniesie głowę, prawdopodobnie dokonany nawet zostanie jakichś reform początek, ale owoc dojrzeje z pożytkiem dla Rosyi i z pożytkiem dla nas (bez pożytku naszego istotnego pożytku dla Rosyi być nie może), ale w tym tylko razie, jeśli się znajdzie rząd dość silny i dość uczciwy, aby skrajne dążenia anarchistyczne lub nihilistyczne mógł stłumić a dzieła reform liberalnych, dzieła sprawiedliwości mimo to dokonać. Tymczasem długa wojna jeszcze straszliwszą na Rosyę, aniżeli na Polskę sprowadzi ruinę, osłabi klasy oświecone a posiadające, mogące dzieło reformy przeprowadzić, wzmoży w nieskończoność ilość zrozpaczonych proletaryuszy, podżeganych przez domowych i zagranicznych agentów. Trudno wierzyć, aby ruch anarchiczny ciemnych rzesz rosyjskich mógł wielkie państwo zdruzgotać; niewątpliwie jednak przerazi warstwy wyższe, da biurokracyi reakcyjnej nowe argument, na konieczność utrzymania samodzierzawia, ciemnoty, religijnej nietolerancyi. Popłynie krew wielką strugą i zaludnią się kopalnie sybirskie na nowo i być może, że po klęsce wojennej nastanie sroższa jeszcze klęska podwojonego ucisku. Na wszystko trzeba być przygotowanym.

Spectator.

„Liga pomocy przemysłowej“.

Lwów, d. 2. lipca.

W pracy nad odrodzeniem narodowem, na wszystkich polach, zapoczątkowanej od paru dziesiątek lat przez nasze społeczeństwo a postępującej zwolna, przyszła „Września“ i stała się najsilniejszą może pobudką. Odtąd praca ta w każdym kierunku postępowała intenzywniej a więc także i na polu gospodarstwa krajowego. Na tem polu też po Wrześni rozpoczął się odruch bardzo silny, gorący.

Lecz właśnie z tego powodu, że odruch ten z początku był tak gorący, osłabł po kilku miesiącach. Rozpoczęta organizacya dla obrony polskiego przemysłu i handlu pod nazwą „Towarzystw o własnych siłach“ mimo szczerego zajęcia się kilku jednostek, potrafiła stworzyć tylko dwa żywotne ogniwa, jedno w Krakowie, drugie w Gorlicach. Nie brakowało wprawdzie chęci, ale nie było większego rozmachu i systematycznej roboty.

Istniejący od kilku już lat przedtem „Krajowy związek przemysłowy“, kierowany pieczołowitą dla drobnego przemysłu ręką dyr. Szydłowskiego, ograniczał zaś swoją akcyę wyłącznie do działu handlowego a spełniał to zadanie, w miarę swoich skromnych środków, cicho ale z pewnymi owocami

Początki żywszej agitacyi w kraju wyszły też od jednego z członków „Krajowego związku przemysłowego“. Intenzywniejsza robota wymagała jednak oparcia się o instytucyę, ktoraby przedewszystkiem umożliwiła zebranie funduszów na rozwinięcie w całym kraju jednolitej akcyi. A o fundusze było tem trudniej, że, chociaż akcya ta krajowi i społeczeństwu przynieść musiała korzyści, żadnych korzyści przynieść nie mogła organizatorom.

W takiej chwili pojawiła się w kraju zawodowa organizacya przemysłu „Centralny związek fabryczny“ zapoczątkowana na pierwszym zjeździe przemysłowym w Krakowie. W organizacyi tej skupiają się najpoważniejsi nasi przemysłowcy, oddając kierownictwo br. Rogerowi Battaglii, człowiekowi pełnemu energii i niezwykle do tej misyi ukwalifikowanemu, bo posiadającemu w swym dorobku kilkuletnią pracę w pierwszorzędnej krajowej instytucyi bankowej, kilkuletnią służbę konzularną za granicą, paroletnią pracę w ministerstwie spraw wewnętrznych, długą równoczesną pracę publicystyczną na polu ekonomicznem, wreszcie znajomość kraju i stosunków i poważne koneksye w kołach decydujących.

Otóż „Centralny związek fabryczny“ ułatwia założenie „Biura propagandy zbytu wyrobów krajowych“ na którego czele staje p. Józef Olszewski, równie najlepiej do tego stanowiska ukwalifikowany, bo posiadający własne doświadczenie fabrykanta, fachowe wykształcenie, długoletnią pracę w urzędach politycznych i wreszcie nieznużony zapał, energię i pomysłowość.

„Biuro propagandy“ ujmuje w swe ręce akcyę — jeżeli tak wyrazić się można — wychowawczą. Najpierw zwołuje w całym kraju wiece; takich wieców odbyło się dziewięćdziesiąt a dostarczyły one wiele ciekawego materyału obserwacyjnego. Na wiecach tych łączyły się wszystkie stany a taki skład wieców, zgodność na nich objawiana, świadczyły, że właśnie taką akcyą ekonomiczną dojść można do zorganizowania społeczeństwa bez względu na różnice w niem społeczne i polityczne. Pierwszym owocem wieców było założenie siedmdziesięciu „Towarzystw pomocy przemysłowej“. Czterdzieści z nich jest już czynnych i objawia swoją pracę w kierunku organizowania produkcyi, w kierunku agitacyi za zbytem wyrobów krajowych, w kierunku informacyjnym a trzydzieści innych „Towarzystw pomocy przemysłowej“ nie jest jeszcze ukonstytuowanych, ale ich organizacyjne komitety rozwijają już żywą czynność.

Z inicyatywy „Biura propagandy“ urządzono dalej dziewięć wystaw przemysłowych a i myśl trwającego obecnie we Lwowie jarmarku krajowego wyłoniła się na jednym z wieców przemysłowych.

Chcąc uchronić przemysłowców krajowych od oszukańczej konkurencyi fabryk zagranicznych, nasyłających nam swoje wyroby z napisem polskim „wyrób krajowy“, wprowadziło „Biuro propagandy“ w życie ogólną markę ochronną.

Następnie zaprojektowało i wprowadza w życie wystawę ruchomą, która ma dotrzeć z okazami wyrobów krajowych do najmniejszych miejscowości, w których urządzenie stałej lub czasowej wystawy byłoby niemożliwe.

Zapoczątkowało dalej „Biuro propagandy“ skatalogowanie przemysłu krajowego i opracowuje pierwszy systematyczny skorowidz przemysłu i handlu naszego.

Jak potrzebną jest instytucya „Biura propagandy zbytu wyrobów krajowych“ — świadczy najlepiej to, że od czasu swego powstania udzieliło „Biuro“ 1500 informacyj bezpłatnych na zapytania w sprawach przemysłu i zbytu wyrobów krajowych, napływające z całego kraju.

We wszystkich powyższych kierunkach przyczyniły się ogromnie gorąco i życzliwie do pracy dla wspólnego celu, zawiązane już „Towarzystwa pomocy przemysłowej“, jak niemniej „Towarzystwa o własnych siłach“ w Krakowie i Gorlicach.

Jakkolwiek w nazwie „Towarzystwo pomocy przemysłowej“ jest mowa tylko o przemyśle, to jednak tak z samej roboty, jak i zamiarów na przyszłość organizatorów tej akcyi wynika, że chodzi im nie tylko o obronę, rozwój i poparcie wytwórstwa czysto przemysłowego, ale w zupełnie równym stopniu także o obronę, rozwój i poparcie r o l n i c t w a, jako najważniejszego w naszym kraju warstatu wytwórczego.

Z naturalnego rozwoju rzeczy zaszła teraz potrzeba złączenia wszystkich tych ogniw pomocy przemysłowej, rozrzuconych po kraju, w jedną trwałą całość i nadania tej nowej a tak pożytecznej organizacyi systematycznej podstawy działania. Otóż ten cel ma „L i g a p o m o c y p r z e m y s ł o w e j,“ która jutro odbędzie we Lwowie swój pierwszy zjazd.

Jakiekolwiek może być zdanie o szczegółach rozwiniętej akcyi, o mniej lub więcej praktycznej formie działania a wreszcie o intenzywności roboty tej akcyi — każdy jednak musi uznać wartość tego organizowania społeczeństwa, mającego na celu bronienie najżywotniejszej podstawy materyalnego naszego bytu, którą jest właśnie wszelka praca wytwórcza.

Towarzystwo kółek rolniczych

istniejące od lat przeszło dwudziestu, dzięki znakomitym swoim kierownikom, rozwija się coraz pomyślniej. Niestrudzonym orędownikiem Kółek rolniczych jest od długiego lat szeregu poseł Artur Z a r e m b a-C i e l e c k i, mając w sekretarzu towarzystwa pełnym poświęcenia i pracy p. dr. Bronisławie D u l ę b i e ogromną wyręką. D. 4. i 5. bm. odbędzie się w Przemyślu zebranie ogólnej rady tego wysoce pożytecznego Towarzystwa, godnego jak najgorliwszego poparcia wszystkich. Dla zebrania tego przygotował zarząd główny bardzo szczegółowe i obszerne sprawozdanie, z którego jedynie najgłówniejsze ustępy przytaczamy w tem przekonaniu, że zachęcą one i tych, którzy jeszcze ręki nie przyłożyli do tego pożytecznego dzieła, do rychłego zabrania się do pracy i dopomożenia w urzeczywistnieniu zadań, podjętych przez założycieli a szczerze prowadzonych przez obecnych kierowników towarzystwa Kółek rolniczych. Towarzystwo Kółek rolniczych zyskuje propagatorów i wśród warstw wyższych i u dołu w gronie tych, dla których pracę podjęto. Obecnie jest 44054 członków. Zastęp ten ludzi, korzystających z usług tej instytucyi, jest już liczbą swą znamienny. A te tysiące członków nie gnuśnieją w wygodnej bezczynności, lecz poczuwając się do obowiązków i prac, wskazanych statutem, ożywioną działalnością dają dowody ruchliwości i zrozumienia swych zadań. A więc najpierw zebrania — jeden z najgłówniejszych środków i sposobów działania Kółek rolniczych. Odbyło się ich ogółem po Kółkach rolniczych w ciągu 1903 r. 16944. A choć może nie na każdem z nich padały obficie ziarna, z których same pełne kłosy wyrastają, to wina główna w tem, że po bardzo wielu gminach brak wytrawnych siewców. Potrzebę czytania odczuwa nasz lud coraz więcej, a Kółka rolnicze potrzebie tej w wydatny sposób czynią zadość. Ogólna liczba czasopism, dochodzących do 954 Kółek rolniczych, które sprawozdanie za r. 1903 nadesłały, sięga po-

waśnej liczby 2445. W bibliotekach zaś Kółek rolniczych znajduje się 65467 książek. Wielki zastęp członków, poważna cyfra zebrań, tysiące czasopism i dziesiątki tysięcy tomów w bibliotekach nie świadczą jednak jeszcze o sile i wydatności towarzystwa. Żywotnem jest stowarzyszenie wtedy, gdy na cele, wyznaczone mu statutem a wskazane miejscowymi jego stosunkami, umie i chce ponosić ofiary, gdy w zrozumieniu swych zadań nie cofa się przed nakładem, gdy z kieszeni swych członków zaczerpnąć zdoła fundusze na swe potrzeby. Z ogólnego zestawienia sprawozdań, nadesłanych przez Kółka rolnicze, wynika, że złożyły one z kieszeni swych członków poważną kwotę 380.974 kor. udziałów na swe przedsiębiorstwa. Uznawszy, że przedsiębiorstwa te są dla nich konieczne, nie stworzyły ich Kółka rolnicze ani subwencyami państwowemi ani krajowemi, lecz przedewszystkiem tym funduszem, którego członkowie dostarczyli. Prawda, że w licznych wypadkach ofiarność obywatelstwa i duchowieństwa, a często bardzo i zamożniejszego włościaństwa zasiliła skromne zakładowe fundusze darami i pożyczkami, udzielonemi na dogodnych warunkach, jednak była to tylko pomoc, a podstawą, na której się przedsiębiorstwo oparło, tworzyły udziały członków. Tak samo tylko pomocą jest fundusz, wyznaczony przez sejm na bezprocentowe pożyczki „dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych". Wynosi on obecnie 68 000 kor., a więc tylko 17.85% udziałów złożonych przez Kółka rolnicze, przy czem uwzględnić należy, że z funduszu tego wydział kraj. udziela pożyczek również czytelniom „Proświty".

Jak silnie rozbudził się ruch rolniczy wśród Kółek rolniczych, jak wydatnie oddziaływują one na poprawę stosunków gospodarskich naszej włościan, o tem świadczą szczegółowe sprawozdania z działu rolniczego. Jako wybitny objaw zrozumienia sprawy przez członków Kółek rolniczych przytoczymy tutaj dla przykładu tylko to jedno z zakresu rolnictwa, że Kółka rolnicze, uznając znaczenie doborowego, przez Stacyę doświadczalną zbadanego nasienia, zakupiły w bieżącym roku za pośrednictwem zarządu głównego 64·276 kg. czyli prawie 6½ wagona nasienia koniczyny czerwonej za kwotę 99·720 koron. Wynik ten pełen doniosłego znaczenia dla krajowego rolnictwa tylko zbiorową pracą i wpływem Kółek dał się osiągnąć. Jeżeli w tym jednym kierunku rady i wskazówki Zarządu głównego taki posłuch u podstaw znalazły, to wnioskować można, że i w dziedzinie, której liczbowo określić się nie da, rolnicza działalność Kółek jest tak samo intensywna.

Zarząd główny dopomagał Kółkom do czynienia doświadczeń z różnemi odmianami zbóż, jak i doświadczeń nawozowych na łąkach i pastwiskach, skąd tylko odpowiednie zgłoszenia o ich urządzenie otrzymywał. Odmiennie nieco postępował z doświadczeniami użycia różnych nawozów sztucznych, organizując je w pewnych powiatach, gdzie urządzenie takich doświadczeń było największą koniecznością albo z tego względu, że sprowadzano nieodpowiednie nawozy, albo dlatego, że wcale ich nie stosowano, mimo że używanie ich było wskazane. W roku ubiegłym zdołano takich zorganizować 9 w mieleckim powiecie, na rok bieżący urządzono nowych 28 w powiatach bobrzeckim, brzeskim, krakowskim i pilzneńskim a na wschodzie w borszczowskim. Wprowadzono także po gospodarstwach włościańskich uprawę mniej znanych lub nieznanych roślin. Starano się o ulepszenie co do obornika a uboczne nadto o podniesienie hodowli koni, hodowli drobiu i królików, o rozpowszechnienie siewników rzędowych na małej własności itd.

Obok akcyi zmierzającej do podniesienia dochodów z gospodarstw starał się zarząd główny Kółek rolniczych o zapewnienie swoim członkom możności nabycia potrzebnych im artykułów rolniczych po przystępnej cenie i w dobrej, gwarantowanej jakości — a więc krótko: zmniejszyć rozchody rolnika. W roku zeszłym za pośrednictwem zarządu sprowadziły Kółka rolnicze nawozów sztucznych, nasion, ziemniaków, drzewek owocowych i naczyń za kwotę 316.695 K. Pośrednictwo w tych rozmiarach, znacznie większe od roku uprzedniego, u nie jest instytucyi czysto handlowej, zadaje trudu i pracy nie mało, tem więcej, że zarządowi nie chodzi o to, aby przez to zarabiać, lecz żeby je takie przedmioty, aby zamawiający musiał być zadowolony z tej interwencyi.

Dalszem polem działalności zarządu głównego było rozciąganie opieki i utrzymywanie kontroli nad przedsiębiorstwami handlowemi Kółek rolniczych, czuwanie nad należytem zużytkowaniem dorobku, z tych przedsiębiorstw pochodzącego, udzielanie rad i wskazówek, odnoszących się do prowadzenia handlu, w ogóle wszystko, co przyczynić się może do podtrzymania, ożywienia i udoskonalenia spółkowego ruchu handlowego, rozbudzonego wśród ludu przez Kółka rolnicze. W r. 1903 było czynnych trzech lustratorów handlowych, którzy dokonali w ciągu roku lustracyi 570 kółek rolniczych a nadto celem dostarczenia sklepom Kółek rolniczych uzdolnionych sklepikarzy, odbyły się praktyczne kursa handlowe w Czerniowcach. W roku 1903 dostarczyła szkoła 28 sklepikarzy.

Obok rolnictwa i handlu ważny punkt działania zarządu Kółek tworzyło szerzenie oświaty. Każde nowozawiązujące się Kółko rolnicze — a powstało ich w roku 1903 96 — składającą się z 40 do 50 książek, oprócz tego zasilano w książki niektóre dawniej zawiązane Kółka. W r. 1903 rozesłano ogółem 5 854 książek. Z tych 4.496 do nowo zawiązanych Kółek a 1.369 do dawnych. Ważnym środkiem oświaty na polu oświaty — głównie w kierunku zawodowym — jest „Przewodnik Kółek rolniczych". Oprócz tego Kółka mają 25 tomików swoich wydawnictw, w ciągu 1903 r. wydano 4 nowe książeczki polskie a 1 ruską. Obecnie znajduje się pod prasą trzecie, odnośnie do świeżo wydawanych rozporządzeń uzupełnione, wydanie broszurki: „o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych". Podręcznik ten, wydany już dwukrotnie w 6.000 egzemplarzy, wyświadczył ogromną przysługę włościańskiej ludności, pouczając ją, w jaki sposób korzystać może z ulg, przyznanych ustawą.

W roku 1903 zajmował się nadto zarząd Kółek rolniczych wyjątkową akcyą. Gdy na zachodzie kraju wezbrane fale wód rozszerzyły wstrząsające swą grozą spustoszenia i pozbawiły dziesiątki tysięcy ludności chleba na rok cały, gdy na wschodzie grad poniszczył łany zbóż, najpiękniejsze rokujących nadzieje, gdy ulewy marnowały owoce ciężkiej pracy ludzkiej, zarząd główny Towarzystwa podjął akcyę niesienia pomocy. Utworzony z ramienia zarządu głównego Komitet centralny ratunkowy powołał do działania z pomocą organizacyi powiatowych towarzystwa komitety ratunkowe powiatowe, wydał cały szereg odezw, zwrócił się w deputacyi o poparcie do najwyższych władz duchownych, państwowych i krajowych i przystąpił do zbierania składek pieniężnych i w naturze. Po dzień 31. maja 1904. r. zebrał komitet w składkach pieniężnych 38.899. koron 24. h., w datkach w naturze 200.000. kg. czyli 20. wagonów ziemniaków i 50.000. kg. zboża. Jeżeli wartość zebranych ziemiopłodów przyjmiemy tylko na 11.000. K., to ogólny wynik akcyi wynosi 50.000. koron. Datki w naturze rozesłane zostały do najwięcej klęską dotkniętych miejscowości powiatów: bialskiego, bocheńskiego, brzeskiego, chrzanowskiego, dąbrowskiego, husiatyńskiego, krakowskiego, myślenickiego, nowosądeckiego, podhajeckiego, stryjskiego, tarnowskiego, wadowickiego, wielickiego i żywieckiego. Fundusz pieniężny, zebrany ze składek, zużytkowano, aby możliwie jak największą pomoc przyniósł rolniczej ludności, dotkniętej klęskami. Sprawozdanie zarządu towarzystwa kończy się następującą uwagą: W krótkim zarysie działalności towarzystwa w r. 1903. jest mowa jedynie o dodatnich stronach organizacyi Kółek, o tych objawach, co radość i pociechę budzą i do dalszej pracy krzepią. Nie wspomniano o przeróżnych usterkach, niedomaganiach i wadach, wywierających niejednokrotnie swój wpływ szkodliwy i powstrzymujących pożądany rozwój Kółek. Że w towarzystwie Kółek roln. są i słabe strony, wie o tem zarząd dobrze a znając je dokładnie, stosuje środki zaradcze i wytrwałą pracą usuwa chwasty, co pole głuszą. Nie wszystko przytem złe, które zarzucić Kółkom można a które zarząd najlepiej odczuwa, należy uważać za jakiś wyłączny, towarzystwu Kółek tylko właściwy objaw słabości. Towarzystwo, tworząc cząstkę społeczeństwa, z którego łona powstało, przejąć musiało i szereg wad wrodzonych tegoż społeczeństwa, więc i słomiany ogień zapału a brak wytrwałości i ciągłości w podjętej pracy i przesadne zamiłowanie swobody, nie znoszące zobowiązań nawet dobrowolnie przyjętych i ducha niezgody i ambitną żądzę przewodzenia i przykładanie nadmiernej wagi do drobnostek a lekkomyślne traktowanie spraw ważnych. Lecz właśnie to jest zasługą towarzystwa, że wskazując dobre i szlachetne cele i podniecając do zbożnej pracy, ostrze tych wad ściera i urabia nowych ludzi".

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Raport jen. Żylińskiego do cara z d. 30. czerwca donosi o zajściach koło Portu Artura od d. 24. czerwca: Japończycy rozwinęli żywą działalność wzdłuż całej linii fortecznej i przedsięwzięli ponowny atak na górę Ujcelow, skąd ich były nasze wojska wyparły. Po zaciętej walce atak odparto. Nasze wojska obsadziły miejscowość Baikhon na południowy wschód od Siauobintao. Japończycy na daleką odległość rozpoczęli silny ogień na nasze lewe skrzydło.

W zatoce Talienwan, jak stwierdzono, znajduje się jeden krążownik i dwa torpedowce japońskie, prócz tego 5 handlowych okrętów, które prawdopodobnie przywiozły tam żywność. W nocy z d. 24. na 25. nieprzyjacielskie torpedowce przypuściły szturm do twierdzy. D. 26. o 4. rano Japończycy rozpoczęli ostrzeliwanie miejscowości na południe od Siauobintao i do góry Ujcelow, wreszcie do wzgórz nr. 131 i 126. To ostatnie wzgórze Japończycy zaatakowali z frontu i z tyłu przy pomocy małych oddziałów, wysadzonych specyalnie na ląd. Oba te wzgórza obsadzili nasi strzelcy, którzy po wytrzymaniu trzech ataków cofnęli się ze swoich stanowisk.

Nieprzyjaciel postępował naprzód z wielką siłą, liczącą przynajmniej jedną dywizyę, lecz został odparty. O godz. wpół do 3. po południu wojska japońskie ukazały się w wielkiej liczbie na głównej drodze do Portu Artura i zaatakowały górę Kjunsan. Nasi strzelcy opuścili tę pozycyę, ponieważ nieprzyjaciel zaszedł ich od tyłu. Nasze torpedowce wspierały ogniem działowym siły lądowe, zbliżywszy się do Liamoantien i ostrzeliwając wybrzeża zajęte przez Japończyków. Nasze straty wynoszą rannych 7 oficerów a 200 żołnierzy zabitych i rannych. Podczas ataku Japończyków wybuchła nasza mina podziemna, przyczem przynajmniej 50 Japończyków zginęło. Ogółem prawdopodobnie Japończycy ponieśli znacznie większe straty.

Wedle ostatnich wiadomości koło Sinatischan i góry Kainczan d. 27. zm. przyszło do starcia straży przednich. Japoński batalion zaatakował Liaowantien a kanonierki nasze zbliżyły się do tej miejscowości i ostrzeliwały wybrzeże. Dziś w nocy baterye południowe rozpoczęły ogień na nieprzyjacielskie torpedowce.

Z Szangaju donoszą do Londynu, że zapasy węgla w Porcie Artura wystarczą jeszcze na 8 miesięcy. Okręty „Retwizan" i „Cezarewicz" zostały już kompletnie naprawione i umieszczono już na nich ponownie działa. O 15 wiorst na północ od Portu Artura stoczono walkę. Japończycy po zaciętej i rozpaczliwej walce zajęli wzgórze t. zw. Białego Wilka. Jeden pułk rosyjski został w pień wycięty (?).

Co do owych dwóch nieszczęsnych pancerników rosyjskich wiadomość powyższa wcale nie znaczy, iżby napowrót były zdolne do boju na morzu. Rosyanie dawno już donosili, że oba okręty są naprawione; z innych jednak źródeł wiadomo było, że tylko powierzchownie połatane zostały o tyle, iż się na wodzie utrzymać mogły — co się też podczas wycieczki z d. 13. bm. ziściło; nieudolność ich udaremniła w znacznej części wycieczkę.

Ruchy floty rosyjskiej.

O celu wycieczki eskadry portarturskiej d. 13. czerwca dowiaduje się londyński *Standard* z Tokio: Japońscy oficerowie twierdzą, że podczas ostatniej walki widziano na pokładach okrętów floty rosyjskiej kobiety. Potwierdza to przypuszczenie, że flota rosyjska nie myślała rozpocząć walki, ale zamierzała schronić się do neutralnych portów. *Standard* donosi dalej, że celem wyjazdu eskadry władywostockiej i zjawienia się jej koło Gensanu, było odwrócenie uwagi Japończyków od Portu Artura.

Raporty rosyjskie o wycieczce z d. 13. czerwca urwały się na południu tegoż dnia i dotąd milczą. Natomiast podaje „Ros. Ajencya Telegr." doniesienie z Mukdenu, że wiadomości o walce morskiej pod Portem Artura, przyczem Rosyanie mieli ponieść wielkie straty, a kontrad. Uchtomski z 700 żołnierzami miał zginąć, są zupełnie nieprawdziwe. Eskadra rosyjska powróciła bez żadnych strat do portu. W walce nocnej dwie łodzie torpedowe odniosły uszkodzenia ponad linią wodną. Przypuszczalnie zostały zatopione dwie nieprzyjacielskie łodzie torpedowe. Doniesienie to jest tem mniej prawdopodobne, ile że nadesłał je „Ajencyi" jakiś korespondent przygodny.

Nadzwyczaj ciekawą wiadomość podaje „Biuro Reutera" z Niuczwangu d. 29. czerwca, mianowicie, że po południu tego dnia przybył tam z Portu Artura kontrtorpedowiec „Porucznik Bukarow" i stanął obok bawiącej w Niuczwangu od dawna kanonierki rosyjskiej „Siwucz". Jest to kontrtorpedowiec chiński, zabrany pod Taku podczas wojny bokserskiej. W drodze do Niuczwangu zwalono mu strzałami działa na przodzie ustawione. Cały okręt był nabity ludźmi i wyglądał tak, jak gdyby był w walce i pozostałych z innego, zatopionego okrętu ocalił. Zapewne wymknął się z pogromu d. 13. i 14. czerwca i zdołał wymknąć się przed flotą japońską. Oficerowie „Bukarowa" twierdzą, że doniesienia dzienników o stratach japońskich z d. 13. czerwca są przesadne.

Po zbombardowaniu dzielnicy japońskiej w Gensan i barbarzyńskiem zatopieniu trzech drobnych statków eskadra władywostocka odpłynęła na północny wschód. „Wyruszył za nią oddział eskadry japońskiej, ale nie dopadł.

Na lądzie.

Raport Kuropatkina z d. 30. czerwca donosi: D. 28. pomiędzy Dasziczao a Siujan spadł gwałtowny deszcz i zalał nasz obóz. Japończycy powoli ale wytrwale posuwają się w kierunku wschodnim i północnym. Zauważono ruch Japończyków z południa ku wschodowi celem połączenia się z armią Kurokiego. Rekonesanse w pobliżu Dalin stwierdziły, że popołudniu Japończycy cofnęli się nieco. Z Fengwangczengu donoszą, że 29. zm. zauważono silny ruch Japończyków w kierunku Uzankuan i w kierunku Liakolinwan.

Berl. Tagblatt otrzymał z Szangaju 30. czerwca telegram następujący: Awangardy posuwających się naprzód kolumn naszych opanowały w potyczkach z dnia 25. i 26. czerwca wąwozy Modulin, Fenszulin, Wasylin, Dalin i Czipan, zaczem rozwleczone w cieśninach górskich kolumny nasze zwarły się u wylotów gór, podczas gdy armia Oku do Kaipingu ustąpiła i to miasto zajęła. Rosyjska brygada strzelców usuryjskich usunęła się ku Dasziczao a brygada kozaków zabajkalskich ku Hajczengowi. Pod Hajczengiem mają się gromadzić znaczne siły rosyjskie. Ostatnie partye szóstej dywizyi japońskiej odpłynęły z Kiuszni (wyspa japońska), nie spotkawszy się z eskadrą władywostocką.

Do tej ostatniej wiadomości odnosi się zapewne telegram „Biura Reutera" z Czifu, wedle którego Japończycy d. 26. czerwca jedną dywizyę na wyspie Elliot (na prawo od Portu Artura) wylądowali, która ma albo pomnożyć siły oblęgających Port Artura Japończyków, albo wzmocnić siły jenerała Oku, celem ochrony linii kolejowej.

Czas odnowić przedpłatę

na

drugie półrocze 1904

która wynosi na prowincyi **15** koron
we Lwowie **12** koron.

(Kwartalnie na prowincyi **7** kor. **50** h., miesięcznie **2** kor. **50** h. — Kwartalnie we Lwowie **6** kor. miesięcznie **2** kor.)

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą po znacznie **zniżonej cenie** abonować warszawski *Tygodnik mód i powieści* i warszawski tygodnik *Ziarno* z 12 tomami premii rocznie. Za każdy z tych tygodników dopłacają abonenci *Gaz. Nar.* półrocznie 4 kor. 80 hal. a kwartalnie 2 kor. 40 h. Należy atoli przedpłatę nadesłać jak najwcześniej, gdyż do 5. lipca musimy odnośną ilość egzemplarzy z Warszawy zamówić. Prenumeraty miesięcznej na wspomniane tygodniki warszawskie nie przyjmujemy, gdyż zamówienia obowiązują nas na czas conajmniej kwartału.

Kronika.

Lwów dnia 2. lipca 1904.

Kalendarzyk.

W niedzielę 3. lipca Heliodora. — Gr. kat. Meftodyja. — Kal. słow. Miłosława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·56.

W poniedziałek 4. lipca Józefa Kalasantego. — Gr. kat. Julyana M. — Kal. słow. Welisława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·56.

We wtorek 5. lipca Filomeny P. — Gr. kat. Jesewya. — Kal. słow. Prokopa.
Wschód słońca 4·13, zachód 7·55.

We środę 6. lipca Izajasza Pr. — Gr. kat. Ahypiny. — Kal. słow. Izasława.
Wschód słońca 4·14, zachód 7·54.

Nasz fejleton. Wczoraj ukończyliśmy druk wielce zajmującej powieści nieocenionej Maryi Radziewiczówny, „Czahary". W przyszłym numerze *Gazety Narodowej* rozpoczyna się drukować wyborny szkic satyryczny z życia wiejskiego, nakreślony wprawnem piórem M. P. (tym razem autor chce pozostać *incognito*) pod tytułem „Nowiny". Rzecz to napisana barwnie a interesująca z tego względu, że opartą jest na wypadkach z przed dwu lat, które rozegrały się we wschodniej części naszego kraju pod nazwą strajków rolnych.

Powieść tłómaczona »Żokiej», zamieszczana na ostatniej stronicy gazety, skończy się w ciągu dni dziesięciu. Na jej miejsce mamy w tece redakcyjnej przygotowany romans niezwykle zajmujący z najnowszej literatury niemieckiej, który niewątpliwie jeszcze bardziej przypadnie do gustu naszych czytelników, jak poprzednio drukowana powieść „Denise de Montemidi".

— **Dziekanem** wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego wybrany został zaszczytnie znany i wysoce ceniony dr. Włodzimierz Łukasiewicz, profesor dermatologii.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował adyunkta sądowego i prywatnego docenta dra Juliusza Makarewicza nadzwyczajnym profesorem prawa i procesu karnego na wszechnicy Jagiellońskiej.

— **Ze sfer notaryalnych.** Prezydent ministrów przeniósł notaryuszów Konstantego Teliszewskiego z Buczacza do Kołomyi i Wincentego Czechowicza z Wojniłowa do Buczacza.

— **Akty galicyjskie w Salzburgu.** Przy sposobności wyszkartowywania starych aktów, znaleziono w sądzie krajowym w Salzburgu akty galicyjskie z wieku 17. i 18., odnoszące się do szlachty galicyjskiej. Akty pisane po łacinie i po niemiecku zawierają akty tabularne, przywileje itd. Akty te odesłał sąd tamtejszy do Wiednia, skąd apelacya wiedeńska odesłała je apelacyi lwowskiej.

— **Ślub.** W Warszawie odbył się ślub Karola hr. Raczyńskiego, syna hr. Edwarda z Rogalina i śp. Maryi hr. Krasińskiej, córki Zygmunta, z księżniczką Stefanią, córką szambelana Stanisława ks. Światopełk-Czetwertyńskiego ze Skidel w gub. grodzieńskiej i ś. p. Maryi z hr. Broel-Platerów.

Kronika lwowska.

= **Święto Najśw. Krwi Pana Jezusa** obchodzi jutro Kościół katolicki. Przypada ono zawsze w pierwszą niedzielę lipca. W archikatedrze łać. suma o 12., o 10. msza św. cicha, popołudniu o 5 nieszpory. W kościele OO. Jezuitów o 6 rano prymarya, o 8. wotywa, o 11. suma, o 12. msza św. cicha, popołudniu pół do 5. nieszpory. W kościele OO. Dominikanów suma o pół do 10. W kościele OO. Franciszkanów i PP. Sakramentek suma o 10. We wszystkich innych kościołach suma o godzinie pół do 11.

= **Na koronę dla Matki Boskiej Pocieszania** w kościele lwowskim OO. Jezuitów złożyli w dalszym ciągu: J. T. 1 para kolczyków, 1 sznur korali, 2 korale. Jadwiga Michałowska 6 obrączek. Helena hr. Golejewska 20 koron. Marya hr. Koziebrodzka 60 koron. Musia i Lula hr. Koziebrodzkie 2 dukaty. Szczęsnowa hr. Koziebrodzka 2 pierścionki, 1 medalion z szafirem i brylantami, 30 koron. Marya hr. Gorzeńska Ostroróg 1 pierścionek, 1 bransoleta. Olga hr. Gorzeńska-Ostroróg 1 bransoleta. Marya Kruzenstern 2 pary kolczyków, 4 pierścionki, 2 szpilki, 1 agrafa, 2 monety, 5 koron, 1 spinka. Felicya i Helena Bałaban 1 bransoleta, 1 pierścionek, 1 krzyżyk koralowy, 3 monety. Rozalia Daulte 1 brosza, 5 koron. Jadwiga Borowska 1 medalion, 2 szpilki, 10 koron. Michalina Borowska 1 broszka, 5 koron. Ludmiła hr. Mniszchówna 5 pierścionków, 1 łańcuszek, 1 bransoleta, 1 broszka. Antonina Wilczkowa 1 bransoleta, 1 broszka. Lusia i Tadzio W. 10 koron. Konstancya C. 1 łańcuszek. Adolfowa br. Brunicka 12 dukatów. Zofia Hofmanówna 1 broszkę, 1 bransoletę, N. N. 1 sznur ametystów, 2 bransolety, 1 obrączka, 1 naszyjnik, 3 broszki, agrafę. Zygmunt Młynarski 5 lirów. Antymowa Nikorowiczowa 1 bransoleta. Stanisław Niezabitowski 50 koron. Zofia Janicka 1 broszka. Kazimiera Droguniowa 2 pary kolczyków, 1 pierścionek. Bronisław Zamorski 1 obrączka. Róża Horodyska 1 order papieski po śp. mężu, 1 pierścionek. Bronisława Waydowicza z dziećmi 1 spinka, 1 krzyżyk, 1 pierścionek, 1 szpilka. W. L. M. 1 medaljon, 1 pierścionek. K. G. 1 obrączka. N. N. 3 broszki, 2 pary kolczyków, 1 kólczyk, 4 obrączki, 1 pierścionek, 10 koron i kilka monet. Julia Nowakowska 1 obrączka. A. K. 1 krzyżyk, 1 pierścionek, 1 dukat. Julia Gizowska 2 pierścionki. A. D. 1 bransoleta. A. M. i B. 1 kubek, 3 pierścionki, 2 guziki srebrne. N. N. 1 broszka, 2 kolczyki, 8 drobnostek. E. J. 1 obrączka (na intencyę polepszenia losu). Dr. Zygmunt Kostkiewicz 2 guziki złote, 1 pierścionek, 1 kawałek łańcuszka, 10 koron. P. Wiszniewski 1 szpilka z brylantami. J. P. 1 broszka. A. B. 1 pierścionek ze szmaragdem. N. N. 1 perełka. Józef Sołtys 4 monety, 1 szpilka, 1 pierścionek (na intencyę powrotu do Galicyi). N. N. 1 łańcuszek, 1 moneta, 2 pierścionki. N. N. 1 medaljon z łańcuskiem, 2 monety. W. i K. 1 medaljonik, 2 spinki, 3 drobnostki. A. K. 2 pierścionki, 1 medaljonik, 3 łyżeczki. Adela Strzelecka 1 łańcuszek. Elżbieta Jurkiewicz 3 monety, 3 obrączki, 9 korali, 1 spinka, 1 tabakierka. Julia Rayska 3 pary spinek, 1 spinka, 2 pary kólczyków, 2 ułamki, 2 broszki, 4 kawałki łańcuszka, 4 pierścionki. P. Żardecka 1 dukat, 2 pierścionki, 2 pary kolczyków, 1 krzyżyk, 3 ułamki. Wanda Krzyżanowska 2 zegarki, 3 szpilki, 3 spinki, 3 pary kolczyków, 1 łańcuszek, 8 ułamków, 15 pierścionków. Wanda Trzcińska 1 dukat, 6 rzędów perełek z fermoarem, 4 szpilki, 1 łańcuszek, 3 pierścionki, 1 para kolczyków, 6 ułamków. F. K. 1 bransoleta, 1 łańcuszek, 1 pierścionek, 1 medaljon, 2 drobnostki. Janina Donichtowa (na intencyę nawrócenia ukochanych) 2 medaljony, 1 pierścionek, 1 krzyżyk, 1 kolczyk, 1 kawałek łańcuszka. Dalsze ofiary przyjmuje za pokwitowaniem p. Emilia hr. Dembińska, ul. Brajerowska boczna l. 4. parter w godzinach od 3 do 5.

= **Radca dworu p. Hild.** Onegdaj wieczorem w sali Strzelnicy urzędnicy konceptowi namiestnictwa pożegnali radcę dworu, p. Jana Hilda, który po 40 latach służby przeszedł w stan spoczynku. Do stołu zasiadło przeszło 100 osób. Pierwszy toast wzniósł radca dworu, hr. Łoś, następnie przemawiali wiceprez. kraj. rady szk. dr. Płażek, radca Piwocki, który wręczył p. Hildowi upominek od urzędników namiestnictwa, pięknie oprawną kasetę, zaopatrzoną fotografiami kolegów i podwładnych, radca Ingarden i radca Baranowski. P. Hild w serdecznych słowach podziękował za słowa uznania i za piękny upominek.

= **Nowy bank.** Wczoraj otwartą została we Lwowie filia wiedeńskiego „Bankvereinu" pod firmą „Wiedeński bank związkowy, filia we Lwowie". Biura banku mieszczą się w lokalu dawnego galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu, którego gmach, jak wiadomo, przeszedł na własność Banku związkowego. W Czerniowcach filia otwartą zostanie za kilka tygodni.

= **Z komitetu szpitala św. Zofii.** Sekretarz komitetu radny m. p. Bolesław Lewicki zrezygnował na wczorajszem posiedzeniu, a w jego miejsce wybrano sekretarzem adw. dr. E. Liliena radn. miasta.

= **Ochrona młodzieży.** Konstytuujące walne zgromadzenie nowo zawiązanego stowarzyszenia „ochrona młodzieży" odbyło się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej pod przewodnictwem radcy dworu dra Kunzeka, który przedstawił cele towarzystwa i działalność dotychczasową komitetu organizacyjnego. Celem „ochrony młodzieży" jest podniesienie zdrowia fizycznego i moralnego naszej młodzieży, do czego dążyć ma towarzystwo przez oddziaływanie na opinię publiczną zapomocą wykładów, odczytów, wieców, zebrań rodzicielskich, czasopism, broszur i dzienników, znoszenie się z władzami w sprawie wykonywania istniejących przepisów, dotyczących publicznej moralności, staranie się o zmianę istniejących ustaw lub przepisów, tyczących się moralności, względnie wyjednywanie nowych, o ile istniejące nie odpowiadają obecnym stosunkom, a wreszcie przez popieranie usiłowań, zmierzających do fizycznego i moralnego wychowania młodzieży.

Przy dokonanych następnie wyborach zarządu wybrany został przewodn. radca dworu Fr. Kunzek, w skład zarządu weszli pp. dyr. St. Majerski, radca J. Chołodecki, prof. dr. W. Wróbel, dr. T. Stachiewicz, M. Haraszkiewicz, M. Osada, dr. Eug. Piasecki, prof. dr. M. Thullie, Edward Machan. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Fr. Żmudzińskiego, St. Zaleskiego i dra Wł. Sołowija.

Po przeprowadzeniu wyborów toczyła się żywa dyskusya, w której zabierało głos kilku mowców, podnosząc cały szereg najpilniejszych zadań, które nowe towarzystwo winno spełnić.

= **Jarmark wyrobów krajowych.** Dyrekcya jarmarku zniosła wstępy do pałacu sztuki w niedzielę po południu, w poniedziałki, środy i piątki a natomiast zaprowadziła bilety wstępu do pawilonu kraj. Związku przemysłowego w niedzielę przed południem, we wtorki, czwartki i soboty.

= **Liga pomocy przemysłowej.** Z Krakowa telegrafują nam. Dziś o pół do 10. rano wyjechał z Krakowa osobny pociąg, wiozący uczestników pragnących zwiedzić jarmark wyrobów krajowych i wziąć udział w zjeździe ligi przemysłowej we Lwowie. Z Krakowa wyruszyło przeszło 50 uczestników, z Podgórza dalsza grupa, w innych miastach przyłączy się większa liczba uczestników. Z Krakowa pojechali przeważnie rękodzielnicy.

= **Wycieczka włościańska z Husiatyńskiego** spędziła wczorajszy wieczór w teatrze ludowym na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami". Teatr był pełny, nastrój w czasie przedstawienia bardzo poważny, a włościanie z zapałem oklaskiwali piękniejsze sceny zajmującej i popularnej tej sztuki. Po przedstawieniu ruszyli wycieczkowcy wprost na dworzec Podzamcze, skąd odjechali z powrotem do domów.

= **Samobójstwo.** Wczoraj popołudniu zastrzelił się na cmentarzu łyczakowskim 64-letni Józef Łukowski, czeladnik rusznikarski. Powodem nędza.

Kronika krajowa.

Z powiatu horodeńskiego piszą nam: Dnia 22. czerwca o 8. rano z niewiadomej przyczyny zapaliła się w Żukowie, majątku tutejszego marszałka pow. i posła sejmowego, p. Antoniego Theodorowicza, stajnia, koło gorzelni, w której stały opasowe woły. Z powodu posuchy i szalonego wichru, który podsycał ogień, nie było przystępu do stajni i wskutek tego spaliło się tam 33 wołów nieasekurowanych wartości przeszło 14 tysięcy koron. Dalej wiatr przerzucił ogień na sąsiednie stajnie, które się do szczętu wypaliły tak, że kamień na kamieniu nie został. Budynki były ubezpieczone.

Z Tarnopola otrzymujemy bliższe szczegóły o wypadku, jaki się zdarzył w tamtejszym gmachu gimnazyalnym: Nieprawdą jest mianowicie, aby w gmachu gimnazyum ruskiego, będącym od kilku miesięcy własnością OO. Dominikanów, zawaliła się jakaś ściana i przygniotła ciężarem swym dwóch uczniów. Prawdą jest tylko tyle, że dwaj uczniowie IV. klasy gimnazyum ruskiego Iwan Feduń i Antoni Huk zakradli się w czasie przerwy dla wypalenia papierosa na tylne podwórze, które dla uczniów przeznaczone nie jest i dlatego samego może należycie nie było zabezpieczone i tam, stojąc pod murem, doznali silnego nawet potłuczenia od oderwanego kawałka gzymsu, strąconego przy naprawie dachu. Dziś obydwaj chłopcy są już w dobrym stanie zdrowia i w krótkim czasie, według zapewnienia lekarzy, zapomną o owem potłuczeniu. Ściana się zatem żadna nie zawaliła a zapieczętowanie gmachu, które w ślad za owym przypadkiem przez dwóch żydowskich inżynierów miejskich nastąpiło, uważać należy tylko za tendencyjną animozyę. Budynek ten zresztą dopiero od kilku miesięcy jest własnością dominikańską. Jeszcze przed pół rokiem nie budził nigdy najmniejszej obawy przed jakiemkolwiek niebezpieczeństwem i przez długie lata mieścił w sobie konwikt a później służył i służy za ubikacye dla gimnazyum polskiego i ruskiego. Usunięcie zatem lokatorów z budynku tego, zarządzone przez miejską inżynieryę, dla prostego przypadku — wygląda na jakąś śmieszną zemstę.

Z Tłustego piszą nam: W miasteczku naszem z dawna oczekiwane i upragnione wybory do rady gminnej a to upragnione nietylko ze strony mieszkańców tegoż, lecz także i ze strony władz, odbyły się spokojnie dnia 27. i 28. zm. a wynik ich okazał się zupełnie sprawiedliwym w stosunku do składu ludności. Na 30 wybranych radnych wyszło z urny 8 z inteligencyi, 10 z mieszczan-rolników a 12 z żydów. Mimo tego żydzi, chcący wejść do rady w przeważającej ilości, nie są zadowoleni z wyniku, lecz biegają po adwokatach zamiejscowych o poradę, o wymyślenie zarzutów przeciw dokonanym wyborom, które odbyły się przy asystencyi komisarza starostwa zaleszczyckiego, dotychczasowego zarządcy gminy i komisyi wyborczej. Żydzi odgrażają się wniesieniem protestu a wskutek tego przewleczeniem ukonstytuowania się rady gminnej.

Nowy kościoł na kresach. Za staraniem ks. prałata dr. Twardowskiego z Tarnopola powstała myśl budowy kościółka w Hłuboczku wielkim. Myśl tę podzielając, hrabina Platerowa darowała plac i przyczyniła się hojnym datkiem do budowy kościółka. Za jej przykładem odczuli w Hłuboczku zamieszkali Polacy potrzebę własnego kościoła i myśl budowy usilnie poparli, nie szczędząc trudów i wsparcia. Przyczynili się też do dzieła panowie M. Garapich, właściciel Cebrowa i Jurystowski, właściciel Kurowiec, jak również bracia Polacy włościanie z Płotyczy, którzy na wiadomość o budowie kościółka stanęli także do apelu, przyczyniając się w znacznej liczbie do zwożenia potrzebnego materyału budowlanego z Tarnopola, jak niemniej i inni zamieszkali w Hłuboczku Polacy, którzy już to hojnymi datkami już to czynną pomocą i radą nam pomagają. W dniu 8. maja odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przez ks. prałata przy udziale ks. kanonika Riedla z Płotyczy, który raczył przybyć z procesyą do Hłuboczka a też przy udziale miejscowego gr. kat. proboszcza księdza Czajkowskiego. Obecnie kościółek jest pod dachem i w sierpniu będzie poświęcony.

Z Jarosławia donoszą: Onegdaj przytrzymała żandarmerya pod Jarosławiem jakiegoś podróżnego, jadącego wózkiem, siwym koniem, z dwiema kobietami i dzieckiem. Z dochodzeń przeprowadzonych okazało się, że podróżny jest identycznym ze Stanisławem Rudkowskim, poddanym rosyjskim, 32 lat liczącym, który przed dwoma laty zbiegł do Galicyi. Rudkowski przebywał również w Czechach i po odsiedzeniu kary więzienia w Chebie za oszustwo został wydalony z granic państwa i miał wrócić

przez Sandomierz do Rosyi. Tymczasem wystarał się o konia i wózek i wraz z matką 75-letnią i 4-letnią córką jeździł od dworu do dworu, od miasta do miasta przez Śląsk, Morawę, Krakowskie i w Pilzneńskiem popełnił znowu jakieś czyny zbrodnicze, przeto z Jarosławia odstawiono go do Pilzna na podstawie listu gończego

Morderstwo. Donosiliśmy wczoraj, że w Sławsku tuż za Tuchlą dwóch wiejskich chłopaków, 18-letni Iwan Grab i jego rówieśnik Onac, zamordowali kupcowę Zeilerową. Otóż śledztwo wykazało, że do tego morderstwa najęci oni zostali przez włościankę Maryę Charków, która za spełnienie zbrodni zapłaciła im dwie korony. Marya Charków kierowała się zemstą, albowiem mąż Zeilerowej wystawił zeszłego roku na licytacyę i kupił jej grunt. Charkowę również uwięziono.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Sanoku, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na 12. sierpnia.

Kronika powszechna.

§ **Hr. Milewski i pani Włodzimirska**. Pisma wiedeńskie podają interwiewy z hr. Milewskim i panią Włodzimirską.

Przed sprawozdawcą *Fremdenblattu* tak opowiadał hr. Milewski o poznaniu pni Włodzimirskiej: Przed czterema laty zamówiłem u jednego malarza w Krakowie obraz na temat: karmiąca matka. Malarz powiedział mi: „W Krakowie jeden jest tylko odpowiedni do takiego obrazu model, pani Włodzimirska. Zawołam ją zaraz telefonicznie“. Nie długo trwało, a w atelier stanęła kobieta, która w mojej przyszłości miała odegrać tak ważną rolę. Zrzuciła natychmiast ze siebie suknie i stanęła jako modelka. Była jeszcze żoną pana Włodzimirskiego, gdy odbywaliśmy rozmaite podróże. Popełniłem jednak błąd, który dla mnie stał się fatalnym. Starszy pan jeżdżący z młodą kobietą jest zawsze celem dowcipków. Taką parę w każdym hotelu od portyera do chłopaka z liftu oglądają dwuznacznym wzrokiem. Zwłaszcza starszy pan znajduje się wówczas w nieprzyjemnej sytuacyi. Patrzą na niego jak gdyby chciano powiedzieć: Biedny stary. Aby więc tych nieprzyjemności uniknąć, pozwoliłem pani Włodzimirskiej nazywać siebie „papą“. Miało to jeszcze tę dobrą stronę, że przedsiębiorczy młodzi panowie nie zbliżali się tak łatwo do kobiety, pod opieką „ojca“ zostającej. To były jedyne powody, dlaczego zgodziłem się na nazwę „papy“. Dla kobiet jest się słabym. Nie przeczuwałem, że ona ukuje kiedyś z tego broń dla siebie. Mój adwokat może pokazać listy, w których pani Włodzimirska — zerwałem z nią przed półtora rokiem — oświadcza, że pogłoski o ojcowstwie mojem są zupełnie bezpodstawne.

Scenę na dworcu opisywał hr. Milewski tak, jak się ona miała.

Reporter *Fremdenblattu* udał się następnie do p. Płacheckiej, która podała mu następujące szczegóły: „Przez 7 lat — opowiadała Płachecka — córka moja była żoną krakowskiego fabrykanta Włodzimirskiego. Trzej chłopcy i dziewczynka pochodzą z tego małżeństwa. Dzieci mają od 8 do trzech lat. Córka moja prowadziła otwarty dom i zwłaszcza w artystycznych obracała się kołach. W ten sposób poznała hr. Milewskiego, który co roku przebywał w Krakowie i nabywał najcenniejsze obrazy dla swojej galeryi. Mimo wielkiej różnicy wieku — hr. Milewski liczy 56 lat wieku, córka moja 26 — powstał ścisły stosunek pomiędzy nimi i w r. 1902 przez adwokata hr. Milewskiego córka moja otrzymała separacyę, nie żądając od męża alimentów. Dzieci zostały przy ojcu. Stosunek z hr. Milewskim rozchwiał się po latach i przesiedliłyśmy się do Wiednia, skutkiem zaproszenia, otrzymanego od p. Barbera, który córkę moją namiętnie kocha. Barber miał stały zamiar poślubienia mojej córki zaraz po naszem przybyciu do Wiednia. Ale nagle dostał się pod kuratelę i zamiar małżeństwa trzeba było na później odłożyć. W ubiegłym tygodniu córka moja otrzymała list w języku polskim z Krakowa, przypominający jej, że w dali jest jeszcze serce męskie, bijące dla niej. List wzywał córkę, ażeby od obecnego adwokata swojego odstąpiła i próbowała pogodzić się z hr. Milewskim. Podpis brzmiał: „Ktoś, co cię lubił«. Córka moja uważała hr. Milewskiego za autora listu. Posłała go hrabiemu i zapytała, czy rzeczywiście on go wysłał. Na wypadek pomyłki prosiła o zwrot jego. Hr. Milewski nie odpowiedział. Córka moja dowiedziała się tymczasem, że hrabia wieczorem przybywa do Wiednia“. Dalszy przebieg zajścia opowiedziała Płachecka zgodnie z doniesieniem wczorajszem, dodając tylko, że Barber „prawdziwie po rycersku ujął się za jej córką«.

Z Wiednia telegrafują nam, że hr. Milewskiemu grozi ponowne aresztowanie z powodu wyzwania na pojedynek Barbera.

Telegrafują zarazem. że dzisiejsze dzienniki pełne są interwiewów z hr. Milewskim i p. Włodzimirską, a *Reichswehr* zamieścił nawet interwiew z niejaką Klarą Rebnerówną, z którą hr. Milewski podczas pobytu swego we Lwowie w r. 1894 nawiązał stosunek, a potem — jak Rebnerówna opowiada — woził ją czas jakiś po świecie i przedstawiał tak samo za swoją córkę lub siostrzenicę. Charakterystycznem jest, że i Rebnerówna skarzy się. że za mało dostała pieniędzy.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że hr. Milewski, podczas kilku godzin pobytu w więzieniu sądu karnego, został umieszczony razem z adwokatem Orłowskim. Ten potrafił Milewskiego swoją sprawą tak zainteresować, że Milewski, wyszedłszy ze sądu, napisał list do jednego z wyższych funkcyonaryuszy, w którym popiera pewne żądania Orłowskiego.

§ **Proces o oszustwo**. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu odbył się wczoraj proces o oszustwo przeciw 24-letniemu Edwardowi Garczyńskiemu i 30-letniemu Józefowi Reinsbergowi, pochodzącemu ze Lwowa, z powodu, że od kupca Doleżala wyłudzili 4000 kor. Garczyński nadto wyłudził od pewnej kobiety pierścionki, a od kelnerów i innych ludzi pieniądze. Obaj zamierzali uciec do Ameryki, jednak przytrzymano ich w Bremie. Na podstawie jednomyślnego werdyktu sędziów przysięgłych, skazano Garczyńskiego na 18 miesięcy, a Reinsberga na rok więzienia.

§ **Wyrok w procesie banku pomorskiego**. W procesie banku pomorskiego po dwu-miesięcznem jego trwaniu w Berlinie zapadł wczoraj wyrok, mocą którego Szulc został skazany na 3 i pół roku więzienia i 30.000 marek grzywny, zaś Ronaick na 3 lata więzienia i 600 marek grzywny, budowniczy zaś Bohl został uwolniony.

§ **Nowy ślad Andreego**. Na przylądku Flory, na południowo-zachodnim krańcu wyspy Northbrook Ziemi Franciszka Józefa, załoga okrętu amerykańskiego znalazła cylinder mosiężny, mający mniej więcej stopę długości, z napisem „Wyprawa podbiegunowa Andréego“. Brat Andréego ma nadzieję, że w przyszłym miesiącu będzie w posiadaniu tego cylindra, którego przeznaczenie nie jest wiadome. Albo bowiem pochodzi on ze składu, jaki parowiec „Windward“ założył w roku 1897. dla Andréego pod przylądkiem Flory, albo też został przez Andréego z balonu wyrzucony. Jeśli to ostatnie przypuszczenie okaże się prawdziwem, byłoby to dowodem, iż balon Andréego poszybował ponad przylądkiem Flory, położonym na południowem wybrzeżu Ziemi Franciszka Józefa. Dotąd mniemano, że balon wpadł do morza między Szpicbergiem a Ziemią Franciszka Józefa.

Ekspedycya *Gazety Narodowej* zawiadamia, że ukończyła wysyłkę reprodukcyi fotografii Ojca św. z błogosławieństwem dla redakcyi i czytelników *Gazety Narodowej*. Ktoby jej nie otrzymał przez pomyłkę, zechce za pomocą zwykłej reklamacyi, wolnej od opłaty pocztowej, zażądać a bezzwłocznie mu wysłaną zostanie. Ani za fotografię ani za koszta przesyłki nie pobiera się żadnego wynagrodzenia.

Zjazd tow. łowieckiego.

Lwów 2. lipca.

Dziś odbywa się w mieście naszem zjazd członków gal. towarzystwa łowieckiego. Rozpoczął się on dorocznem walnem zgromadzeniem tow. w sali posiedzeń kraj. dyrekcyi skarbu, przy bardzo licznym udziale członków. Przewodniczył obradom hr. Stanisław Stadnicki, który w zagajeniu podziękował członkom za liczne przybycie a przystępując do nakreślenia w ogólnych rysach działalności tow. za rok ubiegły, podniósł przedewszystkiem jego rozwój. Co do spraw, poruczonych zarządowi przez zeszłoroczne walne zgromadzenie, to zarząd w przeważnej części pomyślnie je załatwił; starał się mianowicie zarząd o uzyskanie subwencyi krajowej i nie ulega wątpliwości, że na najbliższej sesyi sejmowej zostanie ona uchwaloną. Stwierdził dalej mowca, że towarzystwo cieszy się stale opieką rządu, a namiestnictwo i starostwa często zasięgają opinie towarzystw w sprawach fachowych. Zaznaczył też hr. Stadnicki, że dzięki usiłowaniom towarzystwa zwierzostan naszego kraju znacznie w ostatnich czasach się polepszył. Nakoniec oddał mowca hołd pamięci zmarłych członków towarzystwa śp. ks. Adamowi Sapieże, hr. Marcelemu Tyszkiewiczowi, Władysławowi Bzowskiemu, dr. Karolowi Iwańskiemu, Ferdynandowi Seelingowi, Józefowi Wróblowi, hr. Ożarowskiemu i Konstantemu Pawlikowskiemu.

Z kolei p. Szczerbicki przedstawił zebranym sprawozdanie kasowe. Wykazuje ono w dochodach 15.031 kor. w rozchodach 11.959. Majątek tow. wynosi 5.485 kor. Liczba członków doszła do 1.150. Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości uchwaliło zgromadzenie budżet na r. 1904, a następnie dokonano uzupełniających wyborów do zarządu. Członkami zarządu wybrani pp. Witold Korytowski, Franciszek Szczerbicki, Teofil Żurowski i Edward Münter, zastępcami pp. Jerzy Piwocki i Konstanty Kownacki.

Nastąpił referat dr. Władysława Sołowija o ustawodawstwie łowieckiem. Prelegent zajął się w swym wykładzie ustawą krajową łowiecką r. 1898, poddając jej postanowienia krytyce i stwierdzając, że one nie odpowiadają potrzebom i duchowi czasu. Zaraz też od jej wprowadzenia poczęto się domagać reformy tej ustawy, a skrystalizowały się te żądania w wniosku p. Żardeckiego, wniesionym do sejmu w r. 1901. Wniosek ten jednak i postulaty w nim zawarte uważa mowca za szkodliwe, dążą one bowiem do zniszczenia i wytępienia kultury łowieckiej i zwierzyny. To też jest rzeczą członków tow., którzy zasiadają jako posłowie w sejmie, by do uchwalenia tego wniosku nie dopuścić.

Referat dr. Sołowija nagrodzili zgromadzeni hucznymi oklaskami, poczem przystąpiono do dyskusyi nad organizacyą handlu zwierzyną, podniesieniem wkładek członków, utworzeniem z nadwyżek dochodów tow. funduszu na premie za tępienie kłusowników, dalej w sprawie strzelania premiowego, wystawy rogów itd. przyczem uchwalono odnośne wnioski przekazać zarządowi tow. do załatwienia.

Popołudniu odbywa się na strzelnicy wojskowej strzelanie premiowe.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Krakowska Akademia sztuk pięknych**. W skutek pisma dyrektora Fałata i delegata Federowicza, sekcya szkolna rady miasta Krakowa zastanawiała się nad rozszerzeniem gmachu Akademii sztuk pięknych i dobudowaniem nowego skrzydła na oddział rzeźbiarski. Wnioski, oświadczające się za rozszerzeniem przedłożone będą sekcyi prawniczej a następnie pełnej radzie miasta.

* **Konkurs na kartę tytułową**. Z okazyi 50-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. P. M. będzie wydane pamiątkowe album, zawierające reprodukcye najsławniejszych obrazów Matki Boskiej, cudami słynących, na obszarze dawnych ziem polskich. Na winietę do karty tytułowej tego albumu rozpisuje się konkurs. Album będzie nosił tytuł: „Matko Niebieskiego Pana, Ślicznaś i Niepokalana“ i do tytułu tego zastosowaną ma być winieta. Nagroda za najlepszą pracę, która będzie reprodukowana, wynosi 150 koron. Projekty nadsyłać należy do komitetu, urządzającego obchód jubileuszowy, na ręce p. Marcelego Gajewskiego, Bank krajowy we Lwowie. Termin do nadsyłania projektów upływa z dniem 30 lipca.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

W sobotę „Anonimy“ krotochwila.
W niedzielę „Eros i Psyche“ Żuławskiego.
W poniedziałek z powodu zjazdu „Ligi przemysłowej“ przedstawienie składane: 1) Prolog, 2) Żywy obraz, 3) „Warszawianka“ Wyspiańskiego, 4) „Dyktator“ prolog z dramatu Żuławskiego.
We czwartek „Anonimy“ krotochwila.
We środę „Łapownicy“ komedya Ostrowskiego.
We czwartek po raz I. „Florio i Flavio“ igraszki i sceny miłosne w 3 aktach. F. R. Schöntana i F. R. Koppel-Elfelda.
W piątek „300 dni“ Pawła Gavaulta i Roberta Charvey.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W ostatnich czasach w obiegu w Krakowie pojawiła się znaczna ilość fałszywych monet 1-koronowych i 20-halerzowych.

— Krakowski sąd kraj. karny poczynił kroki, aby do przeprowadzenia rozprawy przeciw Millerowi i tow. o defraudacye w krak. Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców delegowany był trybunał sądowy wadowicki.

Z izby sądowej.

Kraków 2. lipca.

(*Mordercy Kleszcza*).

W rozprawie o zbrodnię morderstwa na rodzinie Kleszczów w Podgórzu zapadł wczoraj wyrok. Sędziowie przysięgli zatwierdzili 12 głosami pytania co do Jana Sobola w sprawie dokonanego morderstwa względem Jana Kleszcza i usiłowanego morderstwa na Kleszczowej i dziecku, oraz kilku kradzieży dokonanych i usiłowanych.

Co do drugiego oskarżonego Gregorskiego sędziowie przysięgli zaprzeczyli 8 głosami pytanie, dotyczące współudziału czynnego zamordowania Kleszcza a 7 głosami pytanie co do usiłowanego zamordowania Kleszczowej, natomiast 12 głosami zatwierdzono pytania co do udziału w morderstwie dokonanem i usiłowanem. Po odczytaniu werdyktu przysięgłych, podczas gdy trybunał udał się na naradę, obaj oskarżeni zachowali się w sali bardzo swobodnie, rozmawiali ze sobą, uśmiechali się i spoglądali ku galeryi, na której znajdowali się ich znajomi.

Trybunał wydał wyrok śmierci przez powieszenie na obu oskarżonych, przyczem kara ma być wykonana najpierw na Gregorskim. Po ogłoszeniu wyroku Sobol ukłonił się kapeluszem publiczności i wyszedł ze sali uśmiechnięty.

Z przebiegu rozprawy podajemy jeszcze jeden nadzwyczaj charakterystyczny fakt. Oto obaj zbrodniarze pisali w więzieniu swoje pamiętniki i pamiętniki te były podczas rozprawy odczytane.

Sobol w swoich pamiętnikach podaje na wstępie, że gdy miał 4 lata i prosił z powodu głodu o kawałek chleba, ojciec nietylko mu nie dał chleba, ale go uderzył w głowę pantoflem. Opisuje potem swoją praktykę bronzowniczą, podróże za granicę do Pesztu i Monachium, na Śląsk i t. d. — W Peszcie pracował około świeczników do nowego parlamentu. Po zaznajomieniu się z Gregorskim, postanowił dopomagać sobie kradzieżami. Pierwsza kradzież przyniosła tylko koronę. Sobol ubolewa, że „tyle pracy i trudu“ trzeba było poświęcić, aby zdobyć jedną koronę. Następne kradzieże przyniosły lepszy połów; „marzeniem“ Sobola było ukraść większą kwotę, aby założyć własną pracownię. Sobol ubolewa, że musi siedzieć w kryminale i „marnować się“, gdy mając sposobność kształcenia się, mógłby być „wielkim geniuszem“ w dziedzinie techniki; obecnie „zmarnował się ciałem i duchem.“ Opisuje wreszcie znane już szczegóły zbrodni, zaznacza, że po spełnieniu zbrodni był całkiem spokojny, słyszał zaś, że zbrodniarzy po morderstwie ogarnia niepokój.

Odczytano następnie „pamiętnik“ Gregorskiego. Już w pierwszej klasie gimnazyalnej w Podgórzu miał złe obyczaje i profesorowie przepowiadali mu złą przyszłość. W praktyce bronzowniczej był raz na misyach; kazania i nabożeństwa tak go poruszyły, że postanowił się poprawić. — Zaczął się modlić i chodzić do kościoła. Kiedy został czeladnikiem, wciągnięto go do stow. socyalno-demokratycznego w Podgórzu. „Całemu temu złemu życiu mojemu przypisuję winę brakowi opieki rodzicielskiej od 15 lat to znaczy od śmierci matki i złemu towarzystwu. Żyłem zdrożnie, bez Boga, bez wiary i bez żadnych zasad religijnych i moralnych. I w chwilach pracy, która przynosiła jakie takie utrzymanie, jakoś się jeszcze żyło, oszukując sam siebie, że dobrze żyję, ale w chwilach bezrobocia, w chwilach codziennych potrzeb niezbędnych, ogarniała mnie czarna rozpacz i bezradność. I w tych to chwilach właśnie, będąc człowiekiem złym, niewierzącym w żadną pomoc nadprzyrodzoną, wyższą, upatrując tylko wszystkiego, co człowieka może obchodzić i uprzyjemnić mu życie, w pieniądzach, a nie mając ich, przemyśliwałem, skądby ich nabyć. Zestawiając sobie pracę, która tak mało daje, pomyślałem, że teraz nie wypada mi nic innego, jak kraść“.

Dalej pisze: „Zostawszy aresztowanym, razem ze wspólnikami, w pierwszej jeszcze chwili nadrabiałem miną; drwiłem sobie z władzy i w żarty obracałem. Ale później przyprowadzony i wrzucony do kaźni, nie mogąc zasnąć, stanęło mi wszystko przed oczami i postanowiłem wszystko odkryć władzom, ponieważ sumienie zaczęło mi wyrzucać wszystkie występki, popełnione za tak marny rezultat materyalny, jaki z tych wszystkich kradzieży i zbrodni otrzymałem. I tak, pasując się ze sobą owej nocy, zaczęły się budzić we mnie jakieś nieznane dotąd uczucia i postanowiłem wszystko wyznać, będąc pewny, że mnie za to powieszą i tym sposobem zakończę mój marny żywot. Krótko mówiąc, jestem człowiekiem nieszczęśliwym, a to z powodu obtarcia się o złe towarzystwa, nauki, pisma, czego szczerze żałuję.

Z całego świata.

Paryż 2. lipca. Onegdajsze aresztowanie trzech oficerów nastąpiło pod zarzutem kradzieży wojskowych pieniędzy. Słychać, że w aktach o zapłacenie rzekomo austryackim szpiegom 25.000 fran. były sprzeczności i akta te nie usprawiedliwiały wymienionej kwoty.

Baku 2. lipca. Jak z Teheranu donoszą, zachorowało tam kilka osób na cholerę.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 1. lipca. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +13·4 Tarnopol —·—, Lwów +11·6 Skole +13·7, Przemyśl —·—, Jarosław +12·9 Tarnów +·—, Nowy Żagórz +14·0, Kraków +15·4, Praga +13·9, Wiedeń +15·2 Semmering +—0, Budapeszt +16·9, Ischl +14·0 Riva +20·7, Tryest +22·8; Celsyusza.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent wiedeński półurzędowego *Pester Lloydu* donosi, że parlament austryacki zwołany zostanie na koniec listopada i wtenczas o losie swoim zadecyduje. Omawiając zamierzoną podróż dr. Koebera do Galicyi nadaje jej takie znaczenie, jak to uczyniła *N. Fr. Presse*. Celem tej podróży ma być „izolowanie polityczne Czechów a przyciągnięcie Polaków do obozu rządowego lub conajmniej przybliżenia ich do tego obozu, od którego w ostatnich czasach tak bardzo się oddalili“.

Telegramy i telefonematy.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż 2. lipca. Komisya budżetowa 14 głosami przeciw 10 uchwaliła skreślenie kredytu na francuską ambasadę przy Watykanie.

Nantes 2. lipca. Likwidator dóbr kongregacyjnych dokonał wczoraj w asystencyi 2 kompanij piechoty, półtora szwadrona dragonów i 40 żandarmów wypędzenia Kapucynów. Wszystkie drzwi klasztoru wysadzono a zakonników przemocą wyprowadzono.

Sprawa Kartuzów.

Paryż 2. lipca. Komisya śledcza przesłuchiwała wczoraj portyera Kartuzów. Zeznaje on o pośredniku, który imieniem kilku parlamentarzystów czynił Kartuzom propozycyę, nazwiska jednak tego pośrednika świadek nie zna. W poniedziałek będzie przesłuchany dziennikarz Papilloud, przyjaciel Edgara Combesa.

Paryż 2. lipca. Komisya śledcza przesłuchała brata byłego przeora Trapistów, Rebela, który zeznał, że Kartuzi zwrócili się do przeora Trapistów, by on prosił swego przyjaciela dra Loubeta o interwencyę w sprawie autoryzacyi Kartuzów, ofiarujących za to 2 miliony franków. Zeznania te wywarły wielkie wrażenie.

Anglia w Tybecie.

Jangtse 2. lipca. B. Reutera donosi. Gdy generał Macdonald po upływie zawieszenia broni miał podjąć operacye wojenne, przybył wysoki urzędnik tybetański z listem, w którym Tybetańczycy proszą o pokojowe załatwienie sprawy i mianują wybitne osobistości pośrednikami.

Powszechnie sądzą, że obecnie będzie sprawa bez wojny zażegnaną.

Po zamachu na Bobrikowa.

Stokholm 2. lipca. Z Helsingforsu donoszą, że byłego senatora Schaumana, ojca Eugeniusza, w czwartek przedpołudniem przesłuchano i odstawiono do więzienia.

Macedonia.

Sofia 2. lipca. *Wieczorna Poczta* donosi, że głód wśród ludności w Ochrydzie przybrał wielkie rozmiary. Chłopi przybyli tłumnie do kajmakana i domagali się wsparcia od władz tureckich. Przerażony kajmakan kazał rozdać 38.000 groszy. Pieniądze te pochodziły ze sprzedaży zrabowanych w tych okolicach przez żołnierzy sztuk bydła.

Londyn 2. lipca. Król Edward angielski powrócił tu wczoraj.

Ateny 2. lipca. Ag. Hawasa donosi: Między ministrem oświaty Staisem a ministeryalnym deputowanym Adjipetrosem odbył się wczoraj pojedynek. Adjipetros na miejscu padł trupem. Stais podał się do dymisyi.

Ateny 2. lipca. Przybyła tu wczoraj amerykańska eskadra.

Wojna.

(**Telegramy „Gazety Narodowej“**.)

Z Portu Artura.

Petersburg 2. lipca. (Ros Ag. tel.) Aleksiejew telegrafował 30. czerwca, że otrzymał z Portu Artura doniesienie o wycieczce 8 torpedowców w nocy 23. czerwca na zwiady. Torpedowce spotkały się z japońskimi torpedowcami i zmusiły do cofnięcia się. Po naszej stronie odnieśli rany: kapitan Elisejew, por. Smyrnow i 2 marynarzy. Wszystkie torpedowce wróciły o 8 rano bez szkody.

Ruchy wojsk.

Petersburg 2. lipca. Ros. Ag. tel. donosi z Liaojanu pod datą wczorajszą: Japończycy cofają się ze stanowisk w wąwozach. Celem im ruchu na Liaojan było prawdopodobnie krycie marszu skrzydeł armii generałów Oku i Kurokiego ku Fenwanczengowi; celem zaś tego marszu było przełożenie linii operacyjnej ku Korei, wobec posiłków, jakie otrzymała rosyjska armia i wobec niebezpieczeństwa, że mogą być na północy odcięci.

Petersburg 2. lipca. Specyalny korespondent *Prawit. Wiestnika* donosi z Liaojanu pod datą 1. lipca: „Dnia 26. czerwca obsadziliśmy wąwóz Dalin 5 batalionami i 16 działami. Dnia 27. rano zaatakowali naszą pozycyę Japończycy w sile mniej więcej jednej dywizyi z trzema bateryami.

Potyczka była krótka, lecz gorąca. Gdy poznaliśmy siły i zamiar nieprzyjaciela, który pragnął obejść nasze prawe skrzydło, generał Lewenstein opuścił wąwoz i cofnął się na pozycyę w Simuczen.

Nieprzyjaciel zaprzestał ataku na wąwóz, które ponownie nasze wojska obsadziły. Po naszej stronie był 1 poległy, 12 rannych żołnierzy.

Tego samego dnia (27. z. m.) inne siły japońskie zaatakowały wojsko hr. Kellera, które opuściło wąwóz Modulin i cofnęło się do Ticzu. Atak nieprzyjaciela został odparty.

Oddział generała Miszczenki, przy którym od 23. do 29. czerwca się znajdowałem — telegrafuje korespondent — stoczył 27. czerwca ponownie walkę koło Sahotan. Była to trzecia próba nieprzyjaciela wyparcia nas z pozycyi, wojska bowiem zamknęły drogę do Kutjandsi, Tanczin i Taszicziao. Pierwsze dwie próby odbyły się 23. i 26. czerwca. Wszystkie trzy ataki odznaczały się coraz bardziej rosnącą zaciętością, ponieważ nieprzyjaciel otrzymywał ciągle nowe posiłki. Lecz i nasz opór rósł. Walka była przeważnie walką artyleryi.

Baterya transbajkalskich kozaków, baterya górska i konna baterya walczyły śmiało i strzelały celnie. Miszczenko spodziewał się walki w dniu 28. czerwca, jednakże Japończycy prawdopodobnie wskutek poniesionych strat od ognia naszej artyleryi nie odważyli się na nowy atak i nieco się cofnęli. Straty oddziału Miszczenki w d. 27. były: 10 zabitych oficerów, 5 zabitych żołnierzy i 58 rannych żołnierzy.

Dnia 27. w południe nadeszła wiadomość, że oddział Renenkampfa koło Siunóczesi toczy zacięty bój z nieprzyjacielem.

Ogólnie oceniają siły japońskie w Mandżuryi na 8 do 9 dywizyj i kilka brygad rezerwy, które już biorą udział we walce.

Eskadra władywostocka.

Tokio 2. lipca. (B. Reutera). Z wielką pewnością twierdzą tu, że admirał Kamimura ostatniej nocy ujrzał rosyjską eskadrę władywostocką koło wyspy Tsuselruma i zaatakował ją. Wynik walki dotychczas nie znany.

To i owo.

Nowe określenie.

Matka do pięcioletniego Józia, który uparł się, stanął na ulicy i niechce ruszyć się z miejsca.

— Józio, cóż to znowu... nie udawajże samochodu!

NADESŁANE.

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 2. lipca 1904: M. hr. Rzyszczewska z Rosyi, I. hr. Jabłonowski z Zagwoździa, eksc. M. br. Błażowski z Nowosiółek, J. br. Błażowski z Czeremchów, L. Łoboś z Taurowa, dr. B. Skibniewski z Rosyi, W. Żurowski z Olszanicy, A. Czerkawski z Lubienia, kap. Mussak z Wiednia, H Gottleb z Tehlowa, J. Grunwald ze Strychaniec, H. Wielowiejski z Olejowa, B. Ossuchowski z Wiśniowczyka, A. Kunz z Podwerbec, B. Orzechowicz z Kalników.

Dział ekonomiczny.

β **Losowania**. Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana 300.000 koron padła na los seryi 924 nr. 16; wygrana 60.000 k. na los s. 2602 nr. 32; wygrana 30.000 k. na los s 773 nr. 72; wygrane po 10.000 k. na losy s. 2838 nr. 80 i s. 4076 nr. 43.

Przy wczorajszem ciągnieniu losów austryackiego czerwonego krzyża wygrana 30.000 koron padła na los seryi 2366 nr. 2.

Przy ciągnieniu losów komunalnych główna wygrana 400.000 koron padła na seryę 625 numer 29, 20.000 koron s. 1970 nr. 76 10.000 koron s. 364 nr. 42.

β **Tow. dla eksportu nafty i produktów zbożowych** ukonstytuowało się wczoraj w Wiedniu, wybierając prezesem p. Biedermana.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 2. lipca. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 642·—, węgierskiego zakładu kredytowego 752·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 514·50, Banku dla krajów koronnych 425·50 Bankvereinu 512·00, Bodencreditu 928·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 537·—, kolei państwowych 633·50, kolei południowej 79·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 421·00. kolei północnej 5490, kolei czerniowieckiej 576·00, alpiny 419·—, Rima Muranya 491·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2121, fabryki breni 478·00, tureckie tytoniowe 345·0, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1060·—, oblig. węg indemniz. 97·65, renta majowa 99·25, austryacka renta koronowa 99·25, węgierska renta koronowa 97·10, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4-procentowe listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·75, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·70 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·95, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·40, losy tureckie 129·50, marki 117·40 ruble 253·00.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 2. lipca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·25 do 9·40, pszenica nowa 7·50 do 8·—, żyto gotowe 6·50 do 6·75, nowe 5·60 do 6·—, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, nowy 5·00 do 5·25, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, rzepak 8·80 do 9·10, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 7·50 do 9·—, wyka 4·50 do 5·00, bobik 5·50 do 5·80, hreczka 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo od 150 do 155, koniczyna czerwona 00·— do 00·—, biała 00·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 00·00 do 00·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·— do 21·25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 13·50 do 14·—.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 1. lipca 1904 r. w „Hali zbożowej“. — Tendencya niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·40 do 9·70, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·35 do 9·65, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska 9·50 do 9·70. Żyto krajowe 7·10 do 7·35, targowe —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, węgier 7·65 do 7·80. Jęczmień browarny 0·— do 0·00, na krupy 7·00 do 7·60, na paszę 6·50 do 6·90, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·20 do 7·60, Proso zwykłe 5.50 do 6·—. Tatarka 7·75 do 8·50. Kukurydza nowa 6·90 do 7·10, stara —·— do —·—. Cinquantin nowa 7·10 do 7·30, Cinquantin stara —·— do —·—. Groch Wiktorya 11·50 do 12·—, zwykły 9·50 do 10·75, pastewny 8·00 do 9·00. Fasola cukr 12·50 do 13·—. długa 10·50 do 11·—, krótka 9·30 do 9·80, perłowa 11·— do 11·50. Bobik 6·25 do 7·00. Wyka 5·70 do 6·25. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·0 do —·—, konopne 8·80 do 9·40. Lnica —·— —·—, Mak niebieski 25·— do 28·—, szary 24·— do 26·—, Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·— nasienna szwedzka —·— do —·—. Esparsetta —·— do —·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·90 do 5·10, żytne 5·10 do 5·20. Mąka czerwona 5·70 do 5·85. Ofagi 4·30 do 4·60. Słoma żytnia długa 2·60 do 2·80, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 3·20 do 3·80. Koniczyna pastew. 4·20 do 4·40, Soczewica 14·00 do 17·00. Ceny notowane za 50 klg.

Wiedeń 2. lipca. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 0·00 do 0·00, żyto 0·00 do 0·00, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 5·50 do 5·70, owies 0·00 do 0·00, rzepak 10·40 do 10·65.

Pogoda: pięknie.

Wiedeń dnia 2. lipca. Cukier 21·60 do 21·60. (stale). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·60 do 47·00.

Budapeszt dnia 2. lipca Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 0·— do 0·00 na październik 8·82 do 8·83, żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·57 do 6·58, owies na maj —·— do —·—, na październik 6·13 do 6·14, kukurudza na maj 5·57 do 5·58 na lipiec 5·24 do 5·25, na sierpień 5·35 do 5·36 rzepak na sierpień 10·20 do 10·30.



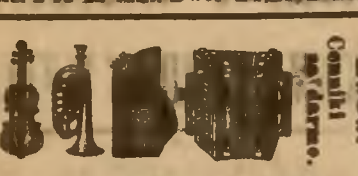
Rasowe psy

każdego rodzaju, od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów — posyła najdoskonalsze

W. FUCHS, 167
Prag-Klamovka, nr. 6, Böhmen.
Illustrowane cenniki bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr 1·26 za funt. Dwór Łanczyn Brzeżany.



J. Kapralik Lwów. Cenniki darmo.

Nauczycielki, bony, klucznice, panny służące oraz wszelką służbę męską i żeńską poleca: Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12a. 140

Jarmark Lwowski, Cukiernia krakowska, ul. Fredy, poleca swoje wyroby znane ze znakomitej dobroci i niezwykłej taniości. 489

Do najęcia na parę miesięcy dom z całem urządzeniem w ogrodzie, nadzwyczaj zdrowy i miły, blisko lasu i stacyi kolei, cena umiarkowana, bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej". 136

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca **F. Kwaśniowski, Lwów, plac Halicki 3,** przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 98

Piwowar w sile wieku, wszechstronnie z wyrobem wszelkich gatunków piwa obznajomiony, który długoletniemi świadectwami wykazać się może, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gaz. Narodowej" pod „Piwowar – Lwów". 133

Biedny lakiernik poszukuje pracy. Kapuciński — Lwów, ul. Spadzista nr. 1

Wiśnie sławne hiszpańskie, są już obecnie do nabycia. Wysyłka w 5 klg. poczt. koszykach po 2 zł. opłatnie wyłyła A. Hoffmann, Nyiregyháza (Węgry). 139

Pasaż Hausmana
Lwowskie 487
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane).
Od 3 do 9. lipca do widzenia
W strefie podzwrotnikowej
prześliczna podróż
w Archipelagu malajskim.
Wstęp 20 halerzy.

✚ Szczupli ✚

osłabieni i dzieci **nabiorą ciała** po krótkiem użyciu najlepszego środka pożywnego **„Kopolo"** (pr. ochron.) **Panie mieć będą wspaniały biust.** W dawkach po k. 1·80 3·60 6·— na 6 14 30 dni. **Pewne działanie.** Wiele podziękowań. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. En gros: Fr. Vitek & Co., Prag, Wassergasse nr. 33. We Lwowie: **Pietr Mikolasch i Sp.** apt., — **Z. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem. 119

Do Rybołowstwa
potrzebne 420
przyrządy
otrzymuje we wielkim wyborze na składzie
Alojzy Hübner,
we Lwowie, Rynek.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia mól i z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 1 kor.

Papier antymolowy ochrania od mól futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki itp. Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60.

Papier na muchy sztuka 6 h. 340

We Lwowie: Przy ul. Sykstuskiej l. 25 i przy pl. Maryackim l. 11.
W Krakowie: Sukiennice l. 20.
W Przemyślu: ul. Mickiewicza l. 11.

264
Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do ocieniew. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera** i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Rowery 400
wszelkie przybory dla kolarzy poleca najtaniej
W. Łukasiewicz,
Lwów, Akademicka 26.

30 do 40 koron dziennie

może każdy zarobić bez kapitału i ryzyka jako uboczny dochód. Cenniki bezpłatnie. Zgłoszenia pod: „A. 38" do Biura ogłoszeń „Merkur". **Nürnberg, Fürtherstrasse 78.** 358



18

Majątek ziemski

położony 5 kilometrów od Przemyślan
sprzedam 449
wraz z obsiewami i inwentarzem, obszaru 166 morgów zasiane 86 cetnar. pszenicy i żyta, 48 jarzyny, 120 kartofli, reszta las i sianożęcia, 36 sztuk bydła rogatego i koni. Pośrednictwo wykluczam. Adres: Zarząd dóbr Przemyślany post. rest.

305



Boraks cesarski robi skórę delikatną i białą.

Najlepsze i najtańsze
Biczyska skórzane
wyrabia tylko 476
KAROL SCHIGUT,
pierwszorzędna fabryka biczysk
Mistek (Metylowitz) **Morawa.**

Ochraniajcie swoje nogi

przed nagniotkami, guzami, przemoczeniem, zimnem. Wszystkie te przypadłości powstałe przez nadmierne pocenie i noszenie piekących podeszew, ustają przy noszeniu **Dr. Högyes'a patent. asbestowych podeszew** za parę 80 hal., kor. 1·20, 2·40.



Noga przy noszeniu dawnych piekących podeszew.

Noga przy noszeniu asbestowych podeszew.

Asbestowe potniki k. 1. Odsprzedawcom dajemy prowizyę. Cenniki gratis. Skład główny wyłącznie asbestowych towarów: **Wien I., Dominikanerbastei 21,** róg Franz Josefs Qugi. Wysyłka za pobraniem. 154

Księgarnia Polska
we Lwowie, ul. Akademicka 2,
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA

Samouczek

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem

Polsko-niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60,
Gramatyka Francuska 3·60.
Wypisy Francuskie k. 2·10.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. mały h. 15. **Za oprawę** każdego tomu z powyższych dzieł dopłata po **h. 50.** 76

Patente 31

Patenty na wzory i marki ochronne dla wszystkich krajów wyrabia **Biuro patentowe inż. J. Fischera,** Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Istn. od r. 1877.

Zakład naukowy.

Zakonnice nawiedzenia Najś. Maryi Panny, dawniej Wileńskie, później zamieszkałe w Wersalu, obecnie osiadłe **w Jaśle na Górce Nawiedzenia** za miastem, gdzie powietrze zdrowe i przestrzeni dużo, otwierają **Zakład naukowy** z początkiem roku szkolnego **od 1. września 1904.** 486

Bliższych informacyj udziela na żądanie *Przełożona zakonu.*

Utrzymanie zdrowo żołądka

polega głównie na szybkiem i regularnem trawieniu a usunięciu możliwej obstrukcyi. Skutecznym, a przyrządzonym starannie z wyszukanych najlepszych ziół lekarskich, podniecający apetyt, dobrze działający na trawienie, również jako łagodny domowy środek przeczyszczający, który znane skutki nieumiarkowanej złej dyety, przeziębienie, obstrukcyę, zgagę, wzdęcie, nagromadzenie kwasów i kurcze uśmierza, jest **Dr. Rosa balsam na żołądek** z apteki B. Fragnera z Pragi.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

102 Główny skład: Apteka

B. FRAGNERA, c. k. nadworni dostawcy, „Pod czarnym orłem", Praga. Kleinseite 203, Ecke der Nerudagasse.

Wysyłka odwrotna. Za nadesłaniem koron 2·56 posyła się dużą flaszkę, a za k. 1·50 małą flaszkę, opłacone do każdej stacyi austr.-węg. Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

Na raty miesięczne

polecam grupy losów:

Daty ciągnienia:	Główne wygrane:
1/2 1/4 1/6 1/8 1/10 1/12	jeden turecki los 3 razy po 600.000 fr. 3 razy po 300.000 fr.
1/2 1/5 1/8 1/11	jeden włoski los czerw. krzyża 2 razy po 35.000 lir 2 razy po 20.000 lir
1/3 1/9	jeden węg. los czerw. krzyża koron 30.000 i 20.000

płatne w 32½ miesięcznych ratach po 8 koron.

Natychmiastowe niepodzielne prawo wygrania po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę trzeba wysłać przekazem pocztowym wprost do mnie — dalsze raty można posyłać za pomocą czeków kasy oszczędności (wolne od porta).

Edward Urban,
Bankhaus, Brünn, gr. Platz nr. 23—25,
(dom własny).

Rzetelni odsprzedawcy poszukiwani są we wszystkich miejscowościach za stałą, dobrą prowizyą. 411

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przem., ogrodów, gmachów publiczn., domów prywatnych itp. **Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie** wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą: **Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów, Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp**

Jana Vitesa w Przerowie (Morawa).

Urządzenia czerpalń wszelkiego rodzaju, pompy, sikawki, pewne, trwałe, wszelkich systemów. Cenniki bezpłatnie. 327

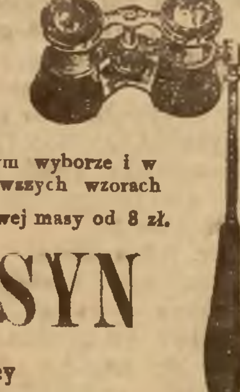


¼ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 kor. 20h.
Wszystko netto **waga cłowa,** czyli **500 gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie **żądać** Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.
53



Ostatnie nowości
Nadszedł
świeży transport
najnowszych lornetek w dużym wyborze i w najnowszych wzorach
Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.



KOPERNICKI i SYN
optycy i mechanicy
Lwów, plac Halicki l.
9432





Balsam prawdziwy tylko z apteki pod Aniołem stróżem. A. Thierry'ego w Pregradzie, k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Wszędzie w aptekach do nabycia.
Nieodzownym środkiem w domu i podróży jest
Aptekarza A. Thierry'ego Balsam
powszechnie uznany. 388

Skuteczny przy złem trawieniu i przy tegoż objawach: jak odbijaniu, zgadze, obstrukcyi, tworzeniu się kwasów, kurczom żołądka, katarze, mdłościom, braku apetytu, wzdęciu etc. etc.

Uśmierza wszelki ból, kaszel, uwalnia od flegmy i czyści. Najmniejsza wysyłka pocztą **12 małych** albo **6 dużych** flakonów k. 5·—, koszta wolne. **60 małych** lub **30 dużych** flaszek k. 15·—, koszta wolne netto.

W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje **1 mała flaszka 30 hl., 1 podwójna flaszka 60 hl.** Proszę uważać na jedyną i prawnie zastrzeżoną prawdziwą tylko markę ochronną zakonnicy: „Ich dien".

Jedynie prawdziwy. **Naśladownictwo tej marki,** rozszerzanie i odsprzedaż innych, **prawnie niedozwolonych** a więc do rozpowszechn. **niedozwolonych marek balsamu — będzie sądownie ścigane.**



Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa**

uśmierza ból, zmiękcza, naciąga, goi etc. Najmniejsza wysyłka **2 cegiełki** franko **k. 3·60.** W drobnej rozsprzedaży **k. 1·20** za cegiełkę. Główny skład we Lwowie u Simona Haya & I. dr. Ruckera. Jeżeli się sprowadza wprost, adres: **A. Thierry, apteka pod Aniołem stróżem w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn.** Jeżeli należytość z góry zostanie przysłaną, można o dzień wpierw otrzymać wysyłkę aniżeli za zaliczką i odpadają koszta, które są przy zaliczce, dlatego poleca się z góry płacić i na odcinku dokładnie wypisać adres.

Zakład leczniczy Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem

dla chorych **na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.**
Cenniki gratis. 73
Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Metody leczenia:

Leczenie wodą	Inhalacya podług dr. Bulling
Leczenie elektrycznością	Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele	Kąpiele kwasorodowe
Dobre odżywianie	Masaż
Zdrowotna gimnastyka.	

Kawiarnia Amerykańska

68 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Dobry, wypraktykowany środek domowy,
którego nie powinno braknąć w żadnym domu, jest
Ernesta Hess'ego Eucalyptus,

pod gwarancyą czysty, od 12 lat wprost z Australii jako naturalny produkt sprowadzany. W **Niemczech, Austryi** i Węgrzech prawnie zastrzeżony.— Niska cena, bo tylko **1 k. 50 h.** za oryginalną flaszkę, umożliwia każdemu zaopatrzyć się w to, co zapobiega chorobom a podtrzymuje zdrowie.

Przeszło 1.500 pochwalnych i dziękczynnych pism
otrzymałem od uleczonych: 144
z bolu piersi, gardła i krzyżów, rwania członków, postrzału, braku oddechu, kataru, bolu głowy, wewnętrznych boleści, zastarzałych ran, chorób skórnych etc.

Każdy powinien sobie sprowadzić bardzo ważną książkę, w której preparaty Eucalyptus, oraz wielostronne nadzwyczaj skuteczne zastosowanie tychże przy wyżej wymienionych chorobach dokładnie jest opisane. W interesie wszystkich cierpiących rozsyłam wszędzie tę książkę bezpłatnie, a dla przekonania czytelników kazałem umieścić wiele świadectw uleczonych.

Prosze uważać dokładnie na markę ochronną.
Klingenthal i. Sa. **Ernst Hess, wysyłka Eucalyptusa.**
Skład: w Haliczu u aptekarza M. Oberlaendera.

Ogólny napój przyszłości!

Wolny od alkoholu!

„TURUL"
Perła napoi wolnych od alkoholu!

Polecany przez lekarzy!

Ożywczy i wybornego smaku!
Zestawiony z aromatycznych świeżych owoców!
Ułatwiający trawienie — pobudzający apetyt!
Pierwszorzędny artykuł spożywczy obecnego sezonu!

Do picia z wodą świeżą, wodą sodową lub z wodami kwasorodowemi.

Ożywczy napój dla cyklistów, wyścigowców, turystów itd.

Na szklanki do nabycia w kawiarniach, restauracyach i cukierniach.

Wszędzie do nabycia!

Dobrze idące firmy poszukiwane są jako zastępstwo na skład en gros we wszystkich miastach. (Roczny obrót około 40—50 milionów koron).

Molnar jun. & Cie.
Industrie für alkoholfreie Getränke,
Budapest X., Füzér-utcza 28.

Kupujcie tylko Krochmal brylantowy „Bażanta"! — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 464



Prasy do owoców
Prasy do winogron
z podwójnymi przyrządami do ucisku **„Hercules"** do uruchomienia zapomocą rąk
Prasy hydrauliczne
na wysokie ciśnienie i na wielkie prace

Młynki do owoców, młynki do winogron, kompletne **urządzenia do moszczu,** stałe i do przewozu, prasy do soku owocowego, **młynki do jagód, aparaty do suszenia** owoców i jarzyn, maszyny do zdejmowania łupy i **krajania owoców, sikawki** samoczynne (patent) do noszenia i do przewozu, do winnic, drzew owocowych, chmielu i gorczycy **„SYMPHONIA", — Pługi do winnic,** wyrabiają i dostarczają pod gwarancyą jako specyalność najnowszej konstrukcyi 468

PH. MAYFARTH & Co.
fabryka maszyn gospodarczych, giseria żelaza i parowych kuźnie,
Wien II/1, Taborstrasse 71.
Odznaczona przeszło 530 złotymi i srebrnymi medalami.
Dokładne ilustr. katalogi gratis. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem

z 13 ziemno-salinowemi źródłami siarczanemi od + 27° do 36° C. Używanie kąpieli trwa cały rok. Sezon letni od 1 maja do 15 października.

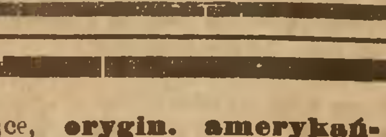
Siarczane wody badeńskie używane są od setek lat z najlepszym skutkiem przeciw podagrze, reumatyzmowi, kwasom moczowym, paraliżom itd. — Dom kuracyjny w ocienionym parku, trzy razy dziennie koncert wiedeńskiego stow. koncertowej orkiestry, codziennie przedstawienie teatralne, festyny, wieczorki, wyścigi i wszystkie sportowe zabawy. Elektryczna kolej, wspaniałe hotele, prześliczna okolica. Frekwencya w r. 1903: 28.593 osób. Wyjaśnienia i prospekty bezpłatnie przez **Komisyę kuracyjną.**
369

Mydło Schichta

Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.

„Jeleń" Znaki ochronne: „Klucz"





Wszędzie do nabycia!
Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht", który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych. 389

ADRIANCE lekko chodzące, **orygin. amerykańskie kosiarki, żniwiarki i wiązarki** z elewatorem i bez elewatora.

AVANCE **szwedzkie motory naftowe,** nader prostej konstrukcyi, bez sprężyn i wentyli, niezawodne w działaniu.

MELOTTE **oryginalne belgijskie centryfugi mleczarskie,** najlepsze i najpraktyczniejsze z centryfug dziś istniejących.

OSBORNE **orygin. ameryk. brony sprężynowe i talerzowe,** znakomite do uprawy roli —

oraz wszelkie inne

Maszyny i narzędzia rolnicze

z najpierwszych i najlepszych fabryk.

Nawozy sztuczne

pod **gwarancyą najlepszej jakości i pełnej zawartości** składników pokarmowych,

dostarcza najtaniej 441

Związek handl. Kółek rolniczych

w Krakowie **(Pijarska 4).** ***we Lwowie*** **(Kopernika 2).**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.